Nr. 94. We Lwowie, Środa dnia 23. Kwietnia 1884. **Rok XXIII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W SIEDZIBIE kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 60 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . 3 złr. — „
W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . . . po 7 złr. 50 cnt.
Rosyi . . . . . .
Rumunji (Dewajcarji) . . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Dun. .
„ Serbii . . . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppolik, Stadt, Stubenbastei 2 K. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse. Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 11., w Hamburgu pp Haasenstein et Vogler. i G. L. Daube et Comp. Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 18. W. Łukliński w Krakowie
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od wiersza objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w Rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d 22. kwietnia.

(Z Sudanu. — Przesilenie Bismarka. — Przedlitawskie sprawy kolejowe. — Bieżące sprawy przedlitawskie. — Z Preszburga.)

Anglicy starają się jak mogą ukryć położenie Gordona w Chartumie. Dzisiejszy telegram donosi, że załoga Chartumu zaprowiantowaną jest na pięć miesięcy, i że Gordon radzi zapłacić sułtanowi, aby kilka tysięcy nizamów dla zrobienia porządku posłał do Berberu. Z Szendy, na północ od Chartumu, 300 ludzi z żonami i dziećmi chciało się przedrzeć do Berberu, ale zostali do nogi wymordowani przez powstańców. Dnia 4. bm. nadszedł prywatny list Gordona do Londynu, a wbrew doniesieniom urzędowym, maluje on swoje położenie w najczarniejszych barwach. Oto ustęp z tego listu: „Żadna potęga nie jest w możności nas wybawić, jesteśmy otoczeni, a jeżeli chyba Bóg nie rozprószy dzikich plemion arabskich, przed przybyciem wojsk angielskich splądrują one Chartum i wyrzną mieszkańców. Mahdi to tylko nazwisko obecnie; tłum jest wszechwładny i pragnie rabunku.“ Mimo to sir Wiliam Harcourt w mowie swej, wygłoszonej 16. b. m. w Derby, blagował, że Gordonowi osobiście nie grozi żadne niebezpieczeństwo, bo jeżeliby tak było, to Anglia nie omieszkałaby zrobić wszystkiego, aby uratować swego bohatera. Wobec tego systematycznego zacierania faktycznego stanu rzeczy jest bardzo prawdopodobnem, że Berber jest już wzięty, skoro Anglicy puścili telegram, że to może nastąpić.

* * *

National Ztg. potwierdza wiadomość, że cesarzewicz ma objąć przewodnictwo w przyszłej Radzie stanu, że się w zasadzie na to zgodził, i że Bismark obejmie wiceprezydenturę. Pruskie przesilenie ministerjalne jest zależne od rozwiązania kwestji Rady stanu. Co do tego przesilenia donoszą do *Gazety Kolońskiej* z Berlina: „Dzienniki pisząc o formalnem wystąpieniu księcia Bismarka z ministerstwa pruskiego dodają natychmiast, że skład ministerstwa w zupełności pozostanie niezmieniony. Jeżeli się to potwierdzi, to rzecz rozchodzi się tylko o formę, która prawie nic nie dotknie stosunków rządu pruskiego do państwa.“

* * *

Dodatkowo do swoich doniesień o postanowieniu rządu zabrania kolei Albrechta w zupełności na własność państwa, pisze *Stara Presse*, że według brzmienia koncesji także fundusze rezerwowe kolei przypaść muszą państwu, i wcale żadnej ugody z Radą zakładowczą w tej sprawie zawierać nie potrzeba. Wszelako ze względów słuszności rząd zaproponuje, aby procenta tych funduszów rezerwowych, wynoszących około 400.000 zł., użyto na uzupełnienie renty akcjonarjuszów, i pobierać będą 3 prc., ku czemuby sam gwarantowany przez państwo czysty dochód roczny w sumie 954.137 zł. nie wystarczył. Konwersja pryorytetów kolei Albrechta nie jest na razie zamierzoną.

Zwracamy uwagę na nasz telegram o zgromadzenin ludowem we Wiedniu w sprawie kolei Północnej.

W komisji wiedeńskiej Rady miejskiej dla tej sprawy wniósł referent dr. Menger: „Wiedeńska Rada miejska zechce prosić burmistrza o bezzwłoczne wystosowanie do obu Izb Rady państwa petycji, w którejby o odrzucenie zawartej między ministerstwami skarbu i handlu a koleją Północną ugody upraszano i prośbę tę dosadnie motywowano.“ Następnie należy w tej petycji usilnie upraszać obie Izby, aby nie zezwoliły na żadne przedłożenie, dotyczące nowego ukształtowania stosunków kolei Północnej, w któremby wynurzonym w niniejszem sprawozdaniu życzeniom co do zniżenia i uproszczenia taryf, zmiany w klasyfikacji, co do taryf związkowych z zagranicą i w obrębie monarchii, taryfy tranzitowej przez Wiedeń, co do refakcyj, kartelów, należytości pobocznych i t. d. w najzupełniejszej mierze zadość nie uczyniono.“

* * *

D. 19. bm. przybył do Wiednia węgierski minister skarbu hr. Szaparyi w sprawie konwersji renty złotej, tudzież w sprawie zmian, poczynionych przez przedlitawską Izbę posłów w ustawie gorzelnianej. Hr. Szapary konferował zaraz d. 19. z p. Dunajewskim, a wczoraj odjechał, otrzymawszy ustępstwa od p. Dunajewskiego, jak nam wczoraj doniósł nasz korespondent telegrafem. Jakie to ustępstwa, dowiemy się zapewne wkrótce z obrad obu połączonych komisyj przedlitawskiej Izby panów, do których tę sprawę odesłano. Że poczynione zostały kosztem Galicji, to przewidzieć łatwo.

Na Morawie już obie strony — centraliści i narodowcy, t. j. Czesi morawscy — z całą energią zawinęły się około przygotowań do przyszłych walnych wyborów do sejmu. Temi dniami odbyła się narada komitetu wykonawczego posłów narodowców. Zdaniem narodowców, możnaby łatwo odbić centralistom dwa mandaty w kurji miejskiej, a dziewięć w wiejskiej w okręgach, w których przy poprzednich walnych wyborach centraliści arcysłabą większością zwyciężyli, i to przy pomocy nieopatrznych lub gnuśnych miejscowości narodowych. Do absolutnej większości w sejmie brakłoby wtedy anticentralistom tylko 10 głosów, a te możnaby pozyskać w kurji dworskiej i ordynackiej. Organa staroczeskie apelują w tej sprawie do szlachty morawskiej, a zwłaszcza do hr. Taaffego.

„Wiemy — piszą one — bardzo dobrze, że jeśli dwa lata temu w Niemczech korona wręcz wmieszała się do walki wyborczej, tutaj nie pozwala na to już tradycja dynastji, ani też nie pragniemy, aby w czemkolwiek eksponowała się korona, która musi być niewzruszoną wśród wirów politycznych pozycją. Ani też nie pragniemy od rządu powtórzenia ohydnych scen chabrusowych. Nie imputujemy też hr. Taaffemu, aby teorozywał pod względem politycznym i narodowym przekonania i uczucia osób, na które wpływ legalnie wywierać może. Czego zaś po p. ministrze prezydencie spodziewać się możemy i musimy, to tego, aby — naturalnie w drodze legalnej — starał się o zwycięztwo swojej polityki, swego systemu rządzenia tak, jak się o to starają stronnictwa, na których on się opiera, a czego tyle przejasnych dowodów dały. Jeżeli komu w Austrji, to hr. Taaffemu powinno zależeć na finalnem wyjaśnieniu kwestji, kto też na Morawie jest panem sytuacji, czy namiestnik Najj. Pana, czy prokonzul fakcyjnego rządu postronnego (centralistów pod wodzą Chlumetzkiego, któremu się powoduje nieskończenie przeważna część urzędników na Morawie; p. r. *Gaz. Nar.*). Co do konserwatywnej posiadłości dworskiej zaś, spodziewamy się, że z całą życzliwością poprze kompromisową politykę rządu“.

W polityce Czechów z czasu ostatniego napotykamy wiele punktów niejasnych, nawet poniekąd podejrzanych, — kto wie, czy przyczyny tego objawu nie należy szukać w interesie Czechów co do nadchodzących walnych wyborów do sejmu morawskiego, aby przy pomocy rządu i konserwatystów niemieckich — a ich pomoc jest absolutnie konieczna — dotychczasową nienaturalną centralistyczną większość sejmu morawskiego zdegradować na mniejszość. Jeszczeby to nie była większość narodowa, ale zawsze możnaby z nią przeprowadzić wiele rzeczy korzystnych dla Czechów morawskich. Przez takie jarzmo kaudyńskie jedna po drugiej frakcje prawicy przedlitawskiej zmuszone są przechodzić, zapierać się wobec rządu wielu najgorętszych i najsłuszniejszych życzeń, narażać się na nieporozumienia i waśnie z resztą frakcyj prawicy — aby ostatecznie, mało uzyskawszy — zdemoralizować się z kretesem, bez prawdziwej dla siebie i dla rządu korzyści. Takie są skutki braku programu, o który n. p. *Politik* wołała ogniście jeszcze podczas parlamentarnych feryj Bożego narodzenia, gdy dzieiaj tylko do oportunistycznej polityki od wypadku do wypadku, do bezwzględnego popierania rządu nawołuje i w tym względzie *Czas* uważa za proroka. Obaczymy, co będzie dalej!

P. Lienbacher wojażuje po Salcburgu, opowiadając wojnę krzyżową przeciw Czechom, a zwłaszcza Polakom. Na jednem takiem zebraniu w Anthering rzekł między innemi: „W Radzie państwa ciągle powstają rozprawy językowe, dzięki kwestji narodowościowej, która nareszcie się podniosła i ogromne poruszenie wywołała, zwłaszcza w Czechach — bo Polacy już i tak wszystko w swoim kraju opanowali i osiągnęli, czego by nigdzie indziej osiągnąć nie mogli. Obstawałem i dzisiaj obstaję za równouprawnieniem dla wszystkich, ale Czesi w pożądliwości swojej sięgają poza wszystkie granice, i żądają, aby w Czechach każdy urzędnik umiał po czesku. Panowie Czesi, broniłem was, kiedyście mieli rację; ale dzisiaj zbyt wiele żądacie, tu już chodzi o Niemców, więc jako Niemiec zgodzić się na to nie mogę.“

Z szczególną predylekcją p. Lienbacher sprawę indemnizacji galicyjskiej wykładał chłopom salcburgskim, i oświadczył, że każdy powinien za siebie płacić, jak gdybyśmy chłopów salcburgskich okradać chcieli. Oszczędzimy czytelnikowi tych głupich a niemniej przeto nikczemnych andronów, które w tej sprawie popłótł w Anthering p. Lienbacher.

* * *

Jaki był przebieg wczorajszego wołowego targu w Preszburgu, Biuro korespondencyjne nie uważało za potrzebne nam donieść — ani też nie podaje szczegółów tej przemowy przełożonego wiedeńskiej korporacji rzeźniczej, na którą zaraz tegoż dnia oburzyła się nawet nieudolna wiedeńska Rada miejska.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż 17. kwietna.

(*J. S.*) Ponieważ Izby tutejsze zawiesiły swe posiedzenia, przeto też i wiadomości polityczne są bardzo skąpe.

Jak wam wspominałem poprzednio, d 12. t. m. w ostatnią sobotę odbyła się wielka uroczystość w College de France, gdzie w sali, w której nasz nieśmiertelny Adam Mickiewicz miewał prelekcje, umieszczono nad katedrą duży z bronzu medalion z popiersiem naszego wieszcza i jego dwóch kolegów profesorów Micheleta i E. Quineta.

Odkrycie tego uniwersyteckiego pomnika było bardzo uroczyste, bo w obecności samegoż ministra oświaty, jako przedstawiciela rządu, oraz przy towarzyszeniu wszystkich profesorów. Sławny profesor Ernest Renan miał długą mowę, bardzo uczenie opiewającą sławę tych trzech mężów, — tak uczoną, że nawet w niej nie miał miejsca na wymienienie choćby raz tylko, że Adam Mickiewicz był Polakiem!

Że wielu ludzi, zajmujących albo sądzących, iż zajmują wybitniejsze stanowisko polityczne, schlebiając Moskalom, nie chcą straszyć ich wspomnieniem nazwiska Polski — to nas nie dziwi, to pojmujemy: ale że nauka, a raczej jej kapłani zamilczają prawdę dla szacunku knuta — to wzbudza w nas politowanie, jeżeli nie co więcej. Rzeczywiście p. Renan dokazał albo sztuki, albo li też dał dowód swej malnczkości — mówiąc pół godziny i nie wymieniając Mickiewicza jak tylko raz, i to bardzo pobieżnie, zowięc go przytem Litwinem (to mniej razi Moskali!

Mówił mniej więcej temi słowy:

„Trzeci z nich (bo mówił najpierw o Michelecie, potem o Quinecie), pełen soków pierwotnych wielkich ras w przededniu ich ocknienia, rodzaj olbrzyma litewskiego, świeżo urodzony z tej ziemi albo raczej natchniony z nieba, łączący z wielkiemi pomysłami twórców niekiedy urojenia i złudzenia proroków, lecz zawsze pełen bezwględnej i niewątpliwej wiary w przyszłość ludzkości i swojej rasy, idealista niezmordowany, optymista dwadzieścia razy zawiedziony Wszyscy trzej mieli ten dar najwyższy wielkich ludzi — czarowania i pozyskiwania wszystkich serc. Ci, co ich znali, kochali ich tak, jak się kocha kobietę, której wspomnienie nawiązane jest z pierwszemi rozkosznemi upojeniami młodości w chwili poczucia życia.“

Wiadomo, że zaraz po zamachu stanu Napoleon III. dekretem z d. 12. kwietnia 1862. r. odebrał katedry tym trzem znakomitościom, przeto w trzydziestą drugą rocznicę republika takie im okazuje zadośćuczynienie, w skutek starań ogromnych p. Armanda Levy, niezmiennego przyjaciela naszego narodu i sprawy naszej, czego daje nieustanne dowody publiczne, np. gorącem przemówieniem przed Renanem, oraz wielbiciela i czciciela naszego Adama, którego zwłoki przywiózł z Konstantynopola aż na cmentarz w Montmorency pod Paryżem, gdzie czasowo spoczywają. Cześć winną oświadczamy zacnemu p. A. Levy! *)

W poniedziałek d. 14. b., jak wam już donosiłem, odbyło się uroczyste odkrycie w Cahors pomnika Leona Gambetty w obecności jego ojca, siostry i szwagra oraz ich dzieci, nadto wielu znakomitości politycznych, wojskowych, literackich, artystycznych i przemysłowych.

Wszystkie mowy, a głównie prezesa gabinetu, oraz ministra wojny, były bardzo patrjotyczne i oddawały zasłużoną cześć nieboszczykowi za jego patrjotyzm bezgraniczny. Polityki jego i poglądów społecznych prawie nie dotykano.

Niezmierna ilość różnych stowarzyszeń z całej Francji odprawiała pochód uroczysty ze składaniem wieńców na pomniku.

Zmarł tu książę nauki, znany całemu światu, sławny J. B. Dumas, chemik; zmarł w Cannes na zapalenie płuc d. 12. bm. Urodził się w Alais blizko Nimes (dep. du Gard.) d. 14. lipca 1800 r. Począł się uczyć aptekarstwa, w ośmnastym roku życia udał się do Genewy, gdzie sławni Candolle i Prevost już go zauważali i wzięli do swych pracowni. W r. 1821. przybył do Paryża. Tu go polecono br. Thénardowi, który już w nim widział uczonego i był jego dobroczyńcą. Za tegoż staraniem został profesorem w szkole politechnicznej. Szedł stopniowo coraz to wyżej w zaszczyty i coraz więcej się odznaczał swą nauką i odkryciami w bezgranicznej dziedzinie nauki chemii, aż doszedł do najwyższej godności, jaką jest krzesło w akademii nauk, której został prezesem. Na schyłku życia wybrano go na dożywotniego członka senatu

Pogrzeb odbył się z wielką uroczystością.

Bezrobocie górnicze w północnej Francji ukończone; wszyscy górnicy rozpoczęli już pracę. Ach, co za szkoda, że rząd tych kilku nikczemnych horsztów nie złowił i nie wysłał, gdzie pieprz rośnie! Taki żal jest ogólny wszystkich zacnych ludzi.

Donosiłem wam, że są różne projekta budowy dróg żelaznych metropolitalnych, czyli w środku Paryża powstać mających. Osobna komisja bada je teraz. Aby dać wyobrażenie o ich różności, powiem wam o dwóch: projekt (kolei podziemnej) ma kosztować 383 miliony, projekt zaś kolei napowietrznej aż półtora miliarda.

Odbywa się tu w Sorbonie kongres stowarzyszeń uczonych. Uniwersytet edymburgski w Szkocji zaprosił na 300-letni jubileusz kilku uczonych francuskich; i między innymi pojechali pp. Pasteur, Lesseps, Caro i Mezieres.

Wydział dochodów niestałych zażądał od skazanych zwrotu kosztów, spowodowanych procesem w Lyonie przeciwko znanemu nihiliście, księciu Krapotkinowi i Gautierowi w ilości 23.859 franków i 99 centymów. Ciekawy będzie wynik tej sprawy.

Umarła tu pani Suchet, wdowa po marszałku z czasów Napoleona I., który zwycięztwami, odniesionemi w Hiszpanii, a zwłaszcza nad jenerałem Blake pod Walencją (9. stycznia 1812 r.) zasłużył sobie tytuł księcia Albufera. Zmarła marszałkowa była synowicą żony marszałka Bernadottego, późniejszego króla Szwecji i Norwegii.

*) P. Castelar z Madrytu telegrafował swe uczucia czci dla tych trzech mężów.

Spożyliśmy tu święcone w domu staro-polskim pp. R., gdzie każdorocznie na Wilię i Wielkanoc zbieramy się i szczerze korzystamy z serdecznej gościnności. A choć ksiądz Wilczyński poświęcił uroczyście, wszelako my, dzieląc się tem święconem jajkiem na obczyźnie, święciliśmy je jeszcze nadto rzewną łzą wspomnień za ziemią ojczystą i za tymi, co w niej żyją szczęśliwi lub cierpią jarzmo niewoli.

Jak zawsze gospodarz domu wzniósł następujące cztery toasty:

1. za zdrowie szanownych i dosiego roku!
2. za zdrowie tych wszystkich, co w kraju lub na obcych ziemiach w tej chwili i o nas myślą!
3. na cześć pamięci tych, których niestety, śmierć z pomiędzy nas wyrwała!
4. na cześć Sybirczyków, śmierć wrogom! a szczęście nam!

Piliśmy zatem i wasze zdrowie i myśleli o was serdecznie.

Zebraliśmy się w południe, a rozeszli około północy, szczęśliwi o tyle, o ile to możebne w takich warunkach, napominając się wzajemnie do ponownego zebrania się na wieczerzę wilijną pod tym samym gościnnym dachem i oby nikogo nie brakło. Co daj Boże!

Na zakończenie listu proszę was o sprostowanie błędu drukarskiego, jaki się wkradł do mego listu z d. 4. bm., w którym mówię o odczycie p Hertla w 35tą rocznicę śmierci J. Słowackiego. Wydrukowano, że p. Rubach odczytał piękny wiersz okolicznościowy swego utworu, zatem inaczej niż ja napisałem. Pan R. odczytał bowiem utwór prelegenta, czyli p. M. Hertla. O tyle więcej to sprostowanie jest niezbędne, że żądają go — i słusznie.

Z Sokala.

Na wniosek Eks. Grocholskiego uchwaliła Rada państwa, by podnieść cyfrę 45 hektolitrów na 55 jako tę, przy której gorzelnie rolnicze mogą pozostać przy systemie ryczałtu, ale opłacając pełny podatek bez opustu 10%.

Członkowie ankiety w tej sprawie zwołanej oświadczyli w r. 1882., że uważają rozmiar gorzelń na 80 hektolitrów jako ten który odpowiada potrzebom kraju rolniczego i gorzelń rolniczych opartych na kartoflach. Ze oni mieli rację, że uchwała powzięta niema żadnej wartości w praktyce, udowodnię przykładem cyfrowo stwierdzającym, że nikt nie może z rachunkiem pędzić gorzelni na 55 hektolitrów, więc w rezultacie żadna wywalczona gorzelnia istnieć nie będzie, a fakt ten stwierdzony za parę lat, raczej skompromituje żądających, jak korzyść krajowi przyniesie.

Biorę przykład z praktyki, biorę gospodarstwo znane w okolicy, które ma 4 gorzelnie, które potrzebuje dla skonsumowania swoich własnych kartofli, zacierać ośm miesięcy gorzelnie w łącznej wysokości 220 hektolitrów.

Administracja tego majątku postawiła sobie pytanie: Czy doradzać właścicielowi by pędził gorzelnie po 55 hektolitr = 220 hektolitr. czy doradzać by te 4 gorzelnie były 45-hektolitrowe a założyć 5 gorzelń na 40 hektolitrów, by łącznie te 5 gorzelń miały 220 hektolitrów.

Owoż ścisły rachunek wykazał, że w samym podatku właściciel oszczędzi 3.774 złr. nie pędząc żadnej gorzelni na rozmiar wywalczony 55 hektolitrów. Oto rachunek:

Przy 4 gorzelniach 55-hektolitrowych w łącznej cyfrze przy 220 hektolitrach bez opustu (z podwyższeniem o 30 prct. obecnego podatku) zapłaci w ciągu 8 miesięcy 37.752 złr.

Przy 5 gorzelniach 45-hektolitrowych, z których piąta na 40 hektolitrów, by dla dokładnego porównania łączną cyfrę 220 hektolitrów osiągnąć — opłaci z opustem 10 prct. (przy takiemże podwyższeniu 30 prct. obecnego podatku) w ciągu 8 miesięcy 33.978 złr. Zysk w podatku 3.774 złr.

Nieubłagana tedy, bo cyfrowo udowodniona korzyść zmusza go założyć 5 gorzelnię, ani jednej gorzelni na 55 hektolitrów z rachunkiem pędzić nie może.

Owoż znowu konkluzja, że jedynie praktycznej doniosłości ustępstwem, jest jednoroczny

---

POGADANKA.

(Złożenie hołdu wiośnie. — Zaślubiny wiosny. — Mody wiosenne. — Stan dróg rządowych i krajowych. — Hospodyn Kowalskij czy pan Kowalski? — Podróż papieża do Jerozolimy. — Ks. Bismark.)

Z wielką trwogą biorę dzisiaj pióro do ręki; chciałbym bowiem napisać o dwóch rzeczach, które stoją pod jurysdykcją sił wyższych. Jedna z nich nazywa się wiosną, druga zaś nosi wdzięczne i dźwięczne miano „Koła polskiego.“ Nie jestem pewny, czy hymn radosny, jaki się gotów wyrwać z czule nastrojonej liry, a opiewający tę miłośną porę roku, nie wyda się jutro wśród zmienionej i zachlapanej aury bezbożną szykanadą niebios, tak jak znowu mógłbym się zakląć na kolos krytyki teatralno-telefonicznej, iż gędzenie liry, choćby odzywało się anielskiemi tony, zerwanymi gdzieś „z obcej ziemi“, niepodoba się bawiącym u nas posłom i ściągnie na moją głowę, jako na jedno-tysiączną część „tego warcholskiego“ dziennikarstwa, które nie pozwala naszym orlim delegatom rozwinąć lotnych skrzydeł i frunąć w rajskie światy, by uszczknąć tamże dzióbkiem czarodziejskiego kwiecia z zakazanego krzewu „sprzyjania rządowego.“ Kwitnę tedy z pogadanki o „Kole polskiem“ i wolę narazić się na niełaskę niebios, aniżeli być porażonym piorunem, któryby mógł być wyrzucony z firmamentu parlamentarnego. A zatem...

Podobnie jak w organizacji sądowniczej panuje zasada, iż *quod non est in actis, non est in mundo*, tak samo każde zdarzenie mniejszej czy większej doniosłości wtedy dopiero jest zdarzeniem na serjo, zdarzeniem, któremu można dać wiarę, jeżeli zostanie *urbi et orbi* ogłoszonem dziennikami. Wiosna, która nie jest niczem innem jak tylko zdarzeniem klimatycznem, podlega tym samym prawidłom i potrzebuje dopiero sankcji dziennikarskiej, aby zostać wiosną. Kalendarz ogłasza wprawdzie iż wiosna poczyna się już 21. marca, ale wyszedłby pięknie na wierze w kalendarz ten, któryby się pokazał 21. marca w letnim paltocie na świeżem powietrzu, tak coś jak i ów, któryby z dyplomem technika w zanadrzu robił długi, owładnięty nadzieją posady przy zdecentralizowanej dyrekcji kolejowej. Teraz dopiero, kiedy wyjechali od nas spiewacy, balet, olbrzymka Marjanna, może sumienny dziennikarz, w braku innych rozweselających naród argumentów, obwołać urodziny wiosny i zaproponować zaślubienie jej przez Lwowian. Kiedy Wenecja może święcić zaślubiny z Adrjatykiem, to my moglibyśmy obchodzić hucznie święto wiosenne i poprosić naszego dożę, aby zamiast pierścienia rzucił na znak zrękowin w odmęty kryształowe Pełtwy swój cichy program polityczny. Program ten, zawierający w sobie bardzo mało tłuszczu, rozpuściłby się w wodzie, kryształ Pełtwy stałby się mętnym, przedstawiając w tem nowem przeobrażeniu swojem wzorki *Czasu*, wedle których miałyby być uformowane idealne głowy galicyjskich obywateli. Do mętnej wody prosi się jeszcze wędka, którąby można dać do ręki budzącemu się ze snu centrum parlamentarnemu a względnie jego przewódzcy. W mętnej wodzie trudno jest łowić ryby, ale kto ma długoletnią praktykę parlamentarną, ten i to potrafi (część opinii publicznej, stojąca pod egidą *Dz. Pol.* krztusi się już nawet połkniętym haczykiem). Zatem *fiat ver.*—niechaj się stanie się wiosna i czy chłód, czy głód przebierzmy się w szaty letnie, kręćmy się po naszym pachnącym *corso* to jest po wałach bankierskich i jeżeli kto może, niechaj obchodzi się przy tem bez chustki skropionej perfumerjami i zaciąga przy tem balsamiczną wonią wyidealizowanego przez siebie *ad hoc* powietrza.

Czuję już w powietrzu ataki pytań, na które z porządku rzeczy wypadałoby mi wyczerpującą dać odpowiedź. Panie i panowie pytają jaka moda sukień jest panującą, jakie noszą zarzutki, jakie kolory dostąpiły zaszczytnego pierwszeństwa? Na to wszystko odpowiedzi dać niestety nie mogę, bo onegdaj dopiero powróciłem z wyprawy wielkanocnej i jestem cały zakatarzony parafiańszczyzną, tam zaś panie ubierają się o wiele modniej aniżeli u nas, bo wedle pierwowzorów paryskich, co harmonizuje bardzo składnie z tonią błota i ożywczym zapachem juchtowych butów bojków, jeżeli się zwłaszcza przygląda pięknościom wiejskim w gmachach kościelnych; mężczyźni zaś noszą suknie wyrobu czysto krawieckiego, kiedy tu w mieście dobry krawiec męzki musi być również zręcznym tapicerem i formować sztuczne piersi i ramiona, nie mówiąc już o innych organach, które każdy Adonis radby mieć jak najwydatniejsze, a które niestety krawiec-tapicer musi dosztukowywać. Najpotężniejszym mistrzem-tapicerem jest bezwątpienia p. Feliks Feliński, który potrafi z najniepokaźniejszej męzkiej istoty zrobić olbrzyma, i dziwić się wypada komisji przemysłowej magistrackiej, iż ta nie uznała dwoistej przemysłowej czynności p. Felińskiego, i nie stworzyła osobnego cechu krawiecko-tapicerskiego pod tegoż prezydenturą. Więcej o modach napisać nie potrafię, bo byłem, jak mówię na wsi, i tam pouczyłem się o niejednej ważnej kwestji, z której się szanownym czytelnikom zwierzyć pragnę.

Najprzód muszę zaznaczyć, że w każdym razie lepiej jest powierzyć się w podróży opiece kraju, aniżeli rządu, mimo iż autonomiczny nasz kierownik jest chorym i w kraju nieobecnym, a p. Taaffe cieszy się najlepszem zdrowiem, i chociaż wypadł trochę z toru, przegrawszy sprawę węgiersko-wołową, to przecież nie sądzę, aby miał stracić całkowicie humor i nie zdobyć się na jaką cacaną obiecankę po ukończeniu feryj wielkanocnych. Droga rządowa z Tarnopola do Husiatyna należy do zabytków tortnrowych, i jeżeli się ją porówna z drogą krajową, łączącą Tarnopol z Chorostkowem, to ta ostatnia jest czemś tak czarującem, jak gdybyśmy porównali tendencje ś. p. elinowatego *Kurjera* z dzisiejszym *Kurjerem* Rewakowicza. W drodze stawały mi w myśli słowa Słowackiego:

„Cierpienie myśli jest kolcem bolącym —
lecz rzeczywistość ta jak żelazo — rani —
zabija.“

Chorostków, dokąd dążyłem, wydawał mi się indjańskiem miejscem pokutnem Gangotri, i gdyby nie szumiała mi w uszach kwestja rusko-bazyliańsko-jezuicka, to sądziłbym, że jestem pokutującym Indjaninem, zwłaszcza, iż czytałem niedawno o propagandzie budyjskiej, na czele której stoi wielki bonza (niby papież), i która złączona w stowarzyszenie angielskie *Theosophical Society*, ma na celu nawrócenie całej Europy na łono religji budyjskiej, wobec czego nietylko iż odpadłyby nam przysmaczki wielkanocne, ale nawet *Diło* i *Nowyj Prołom* przestałyby się sprzeczać, czy hospodyn hofrat Kowalski należy do deputacji, protestującej przeciwko mięszaniu się jezuitów w sprawy ruskiej cerkwi unickiej.

Pan czy hospodyn — Kowalskij czy Kowalski — jak tu pisać właściwie? Gdyby p. prof Małecki chciał w gramatyce swojej uwzględniać nietylko historję języka i jego naturę, ale zwrócił uwagę swoją także na społeczno-polityczne stosunki, wśród których język się rozwija, to mielibyśmy niewątpliwie takie prawidło o imionach własnych: Jeżeli imię własne poprzedza zaimek: hofrat, geheimrat, verwaltungsrat i i. natenczas imię własne zakończone na skij, ski lub cki traci charakterystyczną końcówkę i przechodzi do rzędu imion własnych, cesar. król. (Przykłady: hr. Wodzicki — imię własne stańczykowskie; dyrektor Länderbanku Wodzicki - imię własne finansowe Hospodyn Kowalskij — imię własne borytelskie — hofrat Kowalski — imię własne c. kr. etc.) Regułę tę mógłbym oprzeć na tysiącznych przykładach — chociaż i tu nie brak wyjątków. Chlubnym takim wyjątkiem jest poseł Tomaszczuk, który zmienia bez powyższych przyczyn co kilka miesięcy swoją narodowość i nie można byłoby się dziwić, gdyby przedstawił się lwowskim wyborcom w charakterze folblata polskiego i prosił o mandat.

To też *Diło* i *Now. Prołom* mogą się uspokoić; hofrat pomoże im tyle co umarłemu kadzidło albo też tyle, ile nam cała plejada verwaltungsratów.

Dajcie zresztą pokój papieżowi i jego nuncjuszom.

Jak mi mówiono na wsi — tam bowiem zajmują się polityką wszechświata, więcej niż w mieście — z Ojcem św. bardzo jest krucho.

Bismark i Jezuici chcą go z wiosną wyprawić z Rzymu *aufs grüne Gras* — do Pale-

czas przejściowy dla gorzelń rolniczych do 80 hektolitrów, bo turbowany tylokrotnie gospodarz będzie miał rok czasu przerobić dawne gorzelnie na małe, a postawić nową, gdzie konieczna potrzeba go do tego zmusza.

Nie wątpimy, że Izba panów, ta naturalna opiekunka tych, którzy posiadają ziemię, bądź większych, bądź mniejszych własności, weźmie interesa gorzelń rolniczych w opiekę i niedopuści, by się krzywda stała.

Dragomanowa plan

przekształcenia carstwa moskiewskiego, a w szczególności Rusi moskiewskiej.

II.

Spojrzyjmy teraz, jak ma wyglądać samorząd przeistoczonej w ten sposób Moskwy. Zacznijmy z dołu. Samorząd ten ma być reprezentowany przez walne zgromadzenia lub też wybrane zgromadzenia, wobec których powinne być odpowiedzialnemi wszystkie urzędujące osoby, z wyjątkiem sędziów, których położenie ma być oznaczonem osobno. Wszystkie osoby od 21. roku życia, powinne korzystać z prawa wyborów i wybieralności do wszelkich reprezentacyjnych zgromadzeń i urzędów gminy, włości i powiatu; prawo zaś wybieralności do zgromadzeń i urzędów prowincjonalnych i państwowych ma każdy kto skończył 25 lat. Po wsiach publicznemi sprawami ma zarządzać walne zgromadzenie mieszkańców wsi i wybieralny wydział wespół z wybranym przez walne zgromadzenie wójtem (starszyna). Po miastach i miasteczkach, włościach, powiatach i prowincjach dla zarządu publicznemi sprawami mają być zaprowadzone dumy (Rady), wybrane na podstawie osobnych ustaw o reprezentacyjnych zgromadzeniach i okręgach, a z dum wybrane być mają uprawy (Wydziały). Wiejskie walne zgromadzenia, a także wiejskie, włościańskie (włość), powiatowe i prowincjonalne dumy mają mieć prawo polecać wypełnienie swych uchwał, oprócz swoim naczelnikom i wydziałom, także specjalnym osobom lub komitetom; polecać następnie wydziałom wytaczanie cywilnych i karnych pozwów przeciw wszelkiego rodzaju urzędującym osobom za ich bezprawne postępowanie. Wspomniane dopiero co gminne, włościańskie*) i powiatowe instytucje powinne zarządzać w swych okręgach sprawami miejscowego społecznego gospodarstwa (publiczny majątek, targi, jarmarki itp.), dobrego urządzenia (komunikacje, publiczne budynki, poczty itp.) i dobrobytu (uzdrowienie, wyżywienie, przytuliska, asekuracja, ochrona bydła od zarazy i t. p.) i publicznem początkowem, a odpowiednio do środków i średniem nauczaniem. Do rad prowincjalnych i oznaczonych z ich strony wydziałów i innych organów ma należeć: zarządzanie sprawami miejscowego (prowincjonalnego) społecznego gospodarstwa, dobrego urządzenia i dobrobytu, przewyższających środki jednego powiatu, zarządzenie powszechnych środków w prowincji co do spraw społecznego gospodarstwa, dobrego urządzania i dobrobytu; nadzór nad całą ekonomiczną działalnością w prowincji (rolnictwem, kopalniami, lasami, przemysłem, zawodami, fabrykami i in.) i zarządzenie środków ku ochronie naturalnych bogactw prowincji i ku prawidłowemu z takowych korzystania, a nadto ku ubezpieczeniu i pomnożeniu powszechnego bogactwa ludności prowincji; nadzór (inspekcja) nad publicznem wykształceniem w prowincji i zarządzanie szkołami średniemi, utrzymywanemi kosztem prowincji, a nadto nad szkołami wyższemi i uczonemi instytucjami (akademiami itd.)

Wiejskie walne zgromadzenia, a także włościańskie, miejskie, powiatowe Rady powinne mieć prawo wydawania co do wszystkich wchodzących w zakres ich działania spraw, obowiązujących postanowień (niesprzeciwiających się zasadniczym prawom i wspólnym interesom państwowego związku), nakładać w celu zaspokojenia należących do ich zarządu społecznych potrzeb podatki i wchodzić w stosunki i ugody z innemi podobnemi instytucjami w obrębie państwa co do zaspokojenia wspólnych im potrzeb. Policja w miastach, powiatach i w poddziałach ostatnich ma się znajdować pod zarządem odpowiednich dum, wobec których mają być odpowiedzialnymi naczelnicy miejscowej policji, w jakikolwiek sposób takowi byli naznaczeni. Do miejscowych reprezentacyjnych instytucyj powinno oprócz wyliczonych już spraw, należeć także naznaczanie i rozkład bezpośrednich państwowych podatków; do prowincjonalnych zaś dum ma nadto należeć poprzednie rozpatrzenie wszystkich projektów powszechno państwowych finansowych ustaw i przedkładanie o takowych wywodów wobec prawodawczych państwowych instytucyj, a także prawodawstwo co do spraw miejscowego życia (zastosowanie wyborczych praw, terytorjalny podział, kodyfikacja zwyczajowego prawa i t. p.)

Zarządzanie sprawami, wspólnemi całemu moskiewskiemu państwowemu związkowi, i powszechno-państwowe prawodawstwo ma należeć do dwu dum (rad): A) Rady państwowej („Gosudarstwennaja duma"), której członkowie mają być wybierani przez reprezentacyjne zgromadzenia podług okręgów, a te mają być oznaczone przez osobną na ten cel ustawę, i B) Rady związkowej („Sojuznaja duma„), której członkowie mają być wybierani przez Rady prowincjonalne. Obiedwie powszechno-państwowe dumy mają na czas przerwania swych zgromadzeń wybierać z pośród siebie nadzorczą komisję („Nabludatielnaja komisyja"). Ministrowie powoływani przez głowę państwa mają być odpowiedzialni wobec obu dum i mogą być oddawani przez takowe pod sąd. Radzie związkowej jako przedstawicielce prowincyj, — oprócz udziału w powszechno-państwowem prawodawstwie i zarządzie, — ma należeć w szczególności zarządzanie państwowemi dobrami, jako wspólnym dla wszystkich prowincyj państwa zapasem; co do użycia takowego zapasu na korzyść powszechną związkowa Rada powinna przedsiębrać środki, na podstawie wydanych wespół z Radą państwa ustaw i po porozumieniu się w tym względzie z Radami powiatowemi i prowincjonalnemi, które powinne donosić związkowej Radzie o potrzebach, mających się zaspakajać ze wspomnianego zapasu. Wszystkie nazwane rady obowiązane są zbierać się w oznaczonym czasie na perjodyczne zgromadzenia. Na nadzwyczajne zgromadzenia te rady mają być zwoływanemi na zawezwanie odpowiednich wydziałów i nadzorczej komisji, lub też na żądanie $^1/_3$ swych członków. W razie wojny lub powstania w jednej z prowincyj, państwowa i związkowa Rada mają zgromadzać się same, jeśli ich nie zwoła ani głowa państwa ani nadzorcza komisja, i nie rozchodzić się, dokąd same o tem nie postanowią. Głowa państwa może za zgodą związkowej Rady, rozwiązać Radę państwa, lecz w takim razie rozwiązuje się i związkowa Rada, a w manifeście o tem ma być oznaczony i termin wybrania nowych członków wspomnianych rad; równocześnie z wydaniem tego manifestu mają się zbierać prowincjonalne rady, które też mają obradować aż do czasu zgromadzenia nowych państwowych rad. Na przypadek bezprawnego zagarnięcia władzy z czyjejkolwiekbądź strony, mają się zgromadzać z własnej inicjatywy prowincjonalne rady, które też mają przedsięwziąć środki ku przywróceniu prawnego porządku. W takim razie wojska, kwaterujące w prowincjach, mają podlegać prowincjonalnym radom.

W celu sądzenia ministrów o przestępstwa z urzędu, a także członków państwowej i związkowej Rady o zdradę stanu ma się zbierać najwyższy sąd (Werchownyj Sud) z członków karnego departamentu senatu i związkowej Rady. Senatorowie mają być naznaczani przez głowę państwa z kandydatów, przedłożonych mu przez związkową Radę koniecznie z osób, co otrzymały wyższe jurydyczne wykształcenie i były już członkami sądowych Izb, prowincjonalnych lub powszechno-państwowych Rad. Radom powiatowym i prowincjonalnym, a także głowie państwa ma przysłużać prawo wszczynania kwestji o niezgodności uchwał państwowej i związkowej Rady z zasadniczemi ustawami (konstytucją) państwa; kwestje te mają być rozstrzygane przez senat na walnem zgromadzeniu jego departamentów. Żadnych zmian w zasadniczych ustawach państwa nie można przedsiębrać bez poprzedniej zgody $^2/_3$ głosów państwowej i związkowej Rady i bez potwierdzenia państwowego zgromadzenia (Gosudarstwiennyj Sobor.)

Ten ostatni ma się składać z członków zjednoczonej państwowej i związkowej Rady, nadto z umyślnych członków, wybranych przez prowincjonalne zgromadzenie w takiej ilości, ażeby liczba członków związkowej Rady i tych umyślnych członków równała się liczbie członków Rady państwa. Głowa państwa ma być obowiązaną ogłosić ustawy, uchwalone przez powszechno-państwowe zgromadzenia i uchwały senatu, pozbawiające takowe znaczenia, a nadto uchwały państwowego zgromadzenia, doglądać wykonania ustaw i wdrażać śledztwo prawnym porządkiem, za naruszenie takowych. Głową zaś państwa może być dziedziczny cesarz lub wybrany na czas prezydent wszechmoskiewskiego państwowego związku; w pierwszym wypadku za jego czynności odpowiedzialni są ministrowie, w drugim on sam.

*) Od włość — zjednoczenia kilku wsi lub miasteczek; p. k.)

Niszczenie lasów.

Kilkakrotnie już zwracaliśmy uwagę naszą na tę okoliczność, że gdzie tylko w kraju naszym zakupują dobra Niemcy-spekulanci tj. Prusacy, tam pod siekierą ich nasze lasy giną jak lody topniejące pod promieniem słońca. Co za szkody ztąd wynikają dla gospodarstwa krajowego nie potrzeba nadmieniać, dziwi nas tylko, że powołane władze dość obojętnie przypatrują się tej niemieckiej wirthschaft, zamiast energicznie stanąć w obronie kultury krajowej.

Nowy przykład niezwykłego już niszczenia lasów daje nam korespondent *Czasu* ze Lwowa, który donosi co następuje:

„Już przed trzema laty niszczenie lasów tatrzańskich doprowadzone zostało przez spekulantów pruskich do takiej barbarzyńskiej przesady, że władza polityczna widziała się spowodowaną wystąpić z swoją interwencją. Zapadło wtedy wydane przez starostwo, a zatwierdzone przez namiestnictwo, i dotąd prawomocne orzeczenie, które w swoim czasie podałem w streszczeniu, a które nietylko w interesowanej bezpośrednio okolicy lecz w ogóle w całym kraju powitane zostało z wielkiem zadowoleniem, jako rękojmia, że złemu położono kres ostatecznie. Owo orzeczenie prawomocne, zawierało między innemi zarządzeniami obliczonemi na zaprowadzenie racjonalnej gospodarki leśnej i naprawienie skutków już niepowrotnie dokonanej dewastacji, także kategoryczny i bezwarunkowy nakaz, że w przyszłości roczny zręb wynosić może najwięcej 15.000 metrów kubicznych. Jestto miara nieskąpa, nawet w stosunku do rozmiaru lasów w całym komplecie dóbr Zakopane. Zachłanność niemieckich spekulantów jednak nie zadowoliła się tem wcale i przekroczyła maksymalną miarę eksploatacji rocznej w sposób, któryby zakrawał na przesadę, gdyby nie miał za sobą autentycznego świadectwa lokalnej władzy autonomicznej, Nowotargskiego Wydziału powiatowego. W roku ubiegłym zarząd dóbr Zakopane sprzedał przedsiębiorcom Scheinowi, Szulzowi, Meislowi itd., samym niemieckim spekulantom, na terytorjum Zaradnie, Łysa, Zakopane, Bukowina i Kościeliska razem — 715.000 stóp kubicznych! Nadto zakłady fabryczne w zarządzie własnym prowadzone, pochłonęły w r. 1883 razem — 200 000 stóp kubicznych drzewa!"

„W rok tedy po wydaniu owego orzeczenia, o którem powyżej wspomniałem, niemiecka zachłanność spekulacyjna umiała pod okiem władzy zadrwić sobie w taki sposób z prawa! Cóż więc dziwnego, że po tej próbie szczęśliwej zrobiono krok dalszy na raz obranej nielegalnej drodze i w r. b. pozawierano umowy na ogromne zapasy drzewa. Schein, Popper, Meisler, Schlesinger itd. — znowu cała banda niemiecka — zakupiła 1,106 000 stóp kubicznych drzewa z lasów tatrzańskich. Nie koniec na tem; Meisler zakupił nadto jeszcze 500 000 gątów, a Langfelder 100.000 sztuk drzewa większego na spław przeznaczonego. A na to wszystko ma wystarczyć owych 15.000 metrów kubicznych, jako prawnie oznaczona, maksymalna eksploatacja roczna!

„Wobec cyfr powyższych wszelki alarm jest usprawiedliwiony. Cała prasa, z całym naciskiem swojego wpływu stanąć powinna w obronie nietylko Tatr naszych, lecz w ogóle w obronie prawa podeptanego i powagi urzędu, lekceważonej w oburzający sposób przez bandę eksploatatorów obcych krajowi i obojętnych na jego dobro. W tem lekceważeniu prawomocnego orzeczenia zachodzi przecież jaskrawy fakt demoralizacji publicznej, wielce niebezpiecznej na przyszłość; jeżeli bowiem przybysze niemieccy wbrew prawomocnemu orzeczeniu pod okiem władzy niszczyć będą w ten sam sposób i nadal lasy w najpiękniejszem ustroniu kraju, to jakżeż potem wymagać można będzie od tej samej władzy zapobieżenia dewastacji kultury leśnej w wypadkach mniej ważnych, np. wtedy, gdy biedna gmina lub biedny właściciel ziemski widzi w wycięciu małego lasku jedyny środek wydobycia się z kłopotów finansowych?"

styny; papieżowi wydaje się podróż do Azji za daleką i możeby chętniej przyjął zaproszenie do Ławrowa, gdyby tylko nie był posądzony o targnięcie się na całość cerkwi unickiej.

Bismark porażony jest manią kręcenia ludźmi; papieża wysyła do Jerozolimy, ministra Gosslera i siebie chciałby cisnąć w zacisze domowe, a w cesarzewiczu chciałby znowu widzieć przewodniczącego Rady stanu; żelazny kanclerz pozazdrościł ukochanym Francuzom, że im udało się zdobyć w sam dzień Wielkiejnocy Honghoa i wystawić pomnik w Cahors Gambecie; nam zazdrości znowu dzielnego kroku p. Zacharjewicza i robi stary co może, aby wśród tylu wiekopomnych czynów gwiazda jego nie zbladła.

Obawiać się jednak zapomnienia nie potrzebuje, bo Niemcy mają pasję stawiania mu pomników, i gdzie się tylko da, odlewają sobie ze spiżu swego kanclerza, a odlewają go nie takim, jakim jest obecnie, ale takim jak się prezentuje na pomniku w Kolonii. Wątpię, aby tu grała rolę oszczędność niemiecka. Niemcy chcą uprzytomnić sobie ulubieńca z tego czasu, kiedy nosił swoją trójwłosą czuprynę rozczochraną, kiedy nie fryzował się jeszcze, nie golił tak starannie, zapijał koniak w parlamencie i nie słuchał oburzających „pfuj" a natomiast importował złociste napoleondory. My stawiając pomnik p. Smolce, sięgniemy także w czasy dawniejsze, kiedy to jeszcze nie był Ekscellencją, kiedy nosił kontusz i karabelę na wierzchu a nie chował jej pod togę utkaną z tajemniczej ultra-objektywnej tkaniny.

Michał Gr.

Ziemie polskie.

(Stosunki ziemskie gubernij zabranych w świetle p. Katkowa. — Nowa „katolicko-polska propaganda na Litwie. — Liczba dworów i czynszowników w południowej części zabranych prowincyj.)

Jakiś „moskiewski obywatel ziemski" przesłał *Mosk. Wiedomostiom* list, traktujący o własności ziemskiej i gospodarstwie rolnem w gubernii podolskiej, a przedstawiający stosunki tamtejsze w świetle niekoniecznie wesołem dla „sprawy moskiewskiej". Organ p. Katkowa lamentuje skutkiem tego okropnie w osobnym artykule, przyczem wojuje, jak zwykle, fałszem, denuncjacją i insynuacjami. Opierając się na datach, zawartych w *Prawit. Wiestniku*, zaznacza, że moskiewscy obywatele porzucają rozpoczęte gospodarstwa i oddają je w obce ręce.

„Tymczasem obywatele Polacy — skarzy się p. Katków dalej — stanowiący większość posiadaczy ziemskich w gubernii podolskiej, jak i w ogóle w kraju zachodnim, mocno trzymają się swoich gruntów i radziby skupowali te nieliczne stosunkowo ziemie, jakie po roku 1863. nabyte tam zostały przez Moskali. Polacy obywatele wcale nie myślą uchodzić z tego kraju, ale uchodzą za to z niego ci nieliczni obywatele moskiewscy, którzy tam osiedli.

„Polskiej kwestji, tej szkodliwej zarazy, od której cierpi nasza ojczyzna, która wprowadza jad we wszystkie funkcje życiowe i grozi jej jeszcze niejednym kłopotem w przyszłości, jużby teraz nie było wcale, gdyby nasza narodowa polityka nie ograniczała się na marnych półśrodkach, lecz była przeprowadzaną poważnie i konsekwentnie. Gdyby to, co było zamierzonem, było wprowadzone w wykonanie w tych rozmiarach i według tego systemu, jaki zalecała zdrowa i wierna sobie samej polityka, zniknęłaby wszelka nierozsądna nadzieja nawet w najszaleńszych głowach. Powrócona do swoich granic narodowość polska straciłaby nieprzyjazny swój charakter i kwestja polska byłaby załatwioną bez wszelkich wstrząśnień i pomyślnie tak dla samej Moskwy, jak i dla ludności polskiej (?!) Wszelkie matactwa polskiej intrygi utraciłyby przedmiot, a ona sama utraciłaby grunt, gdyby większość szlachty ziemian w głównych punktach kraju składała się z Moskali. Potrzeba było nie hurtownego wykupienia wszystkich obywatelskich gruntów od Polaków; potrzeba tylko było zrusyfikować własność ziemską w kresowych guberniach, a w tej liczbie i w podolskiej. Mając to na względzie, był zamiar otworzenia moskiewskim ziemianom kredytu rolnego w szerokich rozmiarach, ale intryga potrafiła sparaliżować ten środek i asygnowane na ten cel sumy poszły nie na zaszczepienie moskiewskiej własności ziemskiej w kraju zachodnim, ale na zrujnowanie moskiewskiej posiadłości ziemskiej w całej pozostałej Moskwie."

Połowę tej sumy, dodają potem *Mosk. Wiedomosti*, sprzeniewierzył później Juchancew.

* * *

Wileńsk. Wiestnik, mówiąc o tajnem nauczaniu, powiada, że chorobę kraju północno-zachodniego stanowią tajne szkoły, „a że podobnych szkół w kraju tutejszym jest wielkie mnóstwo, okazuje się to z następnych danych, zaczerpniętych przez nas z wiarogodnego źródła. W ciągu niecałego miesiąca, od 1. do 23. marca 1884 roku, odkryto istnienie podobnych szkół: w gubernii wileńskiej, w powiatach trockim, święciańskim, lidzkim i oszmiańskim, w gubernii kowieńskiej, w powiecie kowieńskim i w gubernii grodzieńskiej, w powiecie słonimskim. W ogóle odkryto 17 szkół z 164 uczniami. We wszystkich tych szkołach uczono dzieci polskiego czytania i pisania, a w niektórych tylko dla pozoru znajdowały się elementarze moskiewskie. Nie ma co mówić o tem, w jakim duchu odbywał się sam wykład. Trzeba też zwrócić uwagę na to, że szkoły te odkryto w przeciągu bardzo krótkiego czasu i że daleko większa ich liczba dotąd się ukrywa. Należy też pamiętać, że rzeczą tą zajmuje się katolicko-polska propaganda, aby dobrze ocenić rozmiary szkody wyrządzanej przez te szkoły."

Dalej *Wilenskij wiestnik* użala się na łagodne traktowanie podobnych przestępstw przez władzę sądową i na dowód przytacza fakt taki, że w r. 1882-im w miasteczku Onikształach, w powiecie wiłkomirskim, w gubernii kowieńskiej, odkryto tajną szkołę, w której nauczycielami byli dwaj młodzi starozakonni, mieniący się uczniami gimnazjum. Sprawę oddano do sądu. Po upływie przeszło całego roku władza nadesłała jeden rubel, ściągnięty tytułem kary przez sąd nałożonej.

Przypuszczamy, że *Wilen. Wiestnik* przedstawił fakta w prawdziwem świetle. Dlaczego jednak tak się dziwi pokątnem nauczaniu i widzi w tem zaraz „katolicko-polską propagandę?" Jest to przecież zupełnie naturalnem. Gdzie oświacie z urzędu tamę kładą albo wychowanie młodzieży paczą, tam historja powyższa powtarzać się będzie zawsze.

Co do nas — to wykryta przez moskiewskie pismo zbrodnia napełnia nas najżywszą radością. Jakżeż to się nie cieszyć, gdy się co chwilę przekonywamy, że duch nasz narodowy nie upada i zapał do oświaty nie stygnie.

* * *

Wedle obliczeń urzędowych liczba czynszowników w t. zw. kraju południowo-zachodnim wynosi obecnie 220.000 osób. Między innemi w gubernii wołyńskiej jest 11.920 dworów i 74.300 czynszowników, w podolskiej 84.000 czynszowników, 15.600 dworów, w kijowskiej 15.600 dworów i 84 000 czynszowników. Ogólna zaś ilość gruntów, znajdujących się w posiadaniu czynszowem, wynosi 207.000 dziesiatyn.

Moskwa.

(Projekt budowy nowych kolei w trzechleciu 1884 do 86. — Obostrzenie kary za udzielanie nauki bez pozwolenia władzy.)

Komitet ministrów roztrząsał niedawno wniosek ministerjum komunikacyj o budowie następujących kolei w trzechleciu od r. 1884 do 1866: 1) Noworosyjskiej z portem, 265 wiorst długiej; 2) Windawskiej z portem, 100 w.; 3) Romno-Kremeńczug 198 w.; 4) Żmerynka-Nowosielica 265 w.; 5) Samara-Ufa 480 w.; 6) Ekaterynburg-Czelabińsk 192 w.; 7) Millerowskiej 89 w.; 8) Władykaukazko piotrowskiej 282 w.; 9) Łozowo-borysoglebskiej 598 w.; 10) Wschodnio-donieckiej 425 w. i 11) kolei posiłkowych 200 wiorst. Rocznie ma być budowanych kolei z gwarancją rządową najwyżej 1.000—1.200 wiorst.

* * *

Pet. wied. donoszą, iż z mocy art. 1049 zbioru praw karnych z r. 1866. osoby otwierające jaki bądź zakład naukowy lub wychowawczy bez pozwolenia władz, ulegają karze pieniężnej w stolicach *maximum* do rs. 200 — w innych miastach do 75 rs., a po wsiach do 5 rs. Tak niska kara otwiera szerokie wrota do nadużyć, wobec których zarząd szkolny staje się bezsilnym. Z uwagi więc na tę okoliczność postanowiono w sferach rządowych zwrócić uwagę na dotychczasową niewłaściwość przy rewizji kodeksu karnego.

TEATR.

(Oblężenie Lwowa, dramat historyczny w 5 aktach przez Karola Brzozowskiego).

Smutne to były czasy, gdy czerń kozacka pod wodzą Chmielnickiego, posiłkowana przez zawsze chętnych do grabieży Tatarów, uderzyła z siłą rozhukanego żywiołu na skołataną wewnętrznemi niesnaskami nawę Rzeczypospolitej, a lata 1646 i 1648 słusznie nazwał Szajnocha najnieszczęśliwszemi w naszych dziejach. Klęski spadały na kraj jedna po drugiej, a były to klęski gorsze niż wszystkie poprzednie i następne, klęskie sromotne, haniebne. Zdegenerowana szlachta, stanowiąca bezwiedny tłum w ręku kilkunastu magnetów, z których każdy prowadził politykę na własną rękę, a właściwie na własną rękę szerzył anarchję, szlachta ta wyruszyła przeciw kozactwu huczno i buńczyczno, w złocistych zbrojach, skórach rysich i tygrysich, ciągnąc za sobą zbytkowe tabory i odgrażała się, że zbuntowane chłopstwo samem pojawieniem się zmusi do błagania na klęczkach o łaskę, tymczasem prawie bez boju uciekła z pod Piławiec i Żółtych Wód pozostawiając kozactwu utworem drogę do serca Polski.

Ztchórzyli papinkowaci panicze, cały kraj ogarnęła rozpacz i nieporadność. Brakło ludzi zdolnych do prowadzenia rycerstwa na walkę już nie w celu poskramienia buntowników, ale na walkę o ratunek kraju od ostatecznej zagłady, a jeden tylko żelazny Jeremi Wiszniowiecki, postać godna homerowskich heksametrów, stawiał czoło krociom zfanatyzowanej czerni Chmiela. Ten ostatni posuwał się na Lwów, dokąd schroniło się kilka tysięcy rycerstwa, i ten Lwów zatrzymał jego zastępy kamienną swoją piersią. Mimo, że Wiśniowiecki przyjął buławę od Ostroroga, musiał opuścić miasto z rycerstwem, aby bronić Zamościa i zasłaniać Warszawę, a mieszczanie pozostali sami. W tej chwili okazał się w całej pełni patrjotyzm naszego mieszczaństwa; ludzie od młota, igły, szydła i hybla, opuszczeni przez skrzydlate rycerstwo, zdobyli się na tyle odwagi, na tyle hartu, że wytrzymali kilka piekielnych szturmów, a Chmielnicki odstąpił wreszcie od oblężenia, przyjąwszy okup, do czego podług tradycji skłoniło go pojawienie się św. Jana z Dukli w obłokach, a podług historji, dywersja Wiśniowieckiego.

Oto tło, na którem poeta nasz, Karol Brzozowski osnuł „Oblężenie Lwowa", tło zapełnione tytaniczną walką, krwią i pożogą. Cała sztuka jest szeregiem potężnych obrazów, łączących się ze sobą w organiczną całość za pomocą zręcznej miłosnej intrygi. Oto ona: Rusin, Ostapowicz, kocha się w córce radnego miejskiego, Ubaldiniego, ale chociaż posiada jej wzajemność, nie może dojść do upragnionego celu swych życzeń z powodu uporu starego ojca. Miłość jego namiętna, bezgraniczna; chce porwać kochankę i uciec z nią z miasta, które wkrótce zostanie opasane żelaznym pierścieniem dzid kozackich, ona jednak, ideał dziewicy polskiej, odpycha ten niegodny zamiar. Ostapowicz jest niepocieszony, szaleje, a ostatnią kroplę goryczy dolewa stary Ubaldini, grożąc mu kijami, jeżeli na jego progu postanie. Demonem Ostapowicza jest Tołkacz, zawołoka węgierski, człek podły, który za cenę zdrady chce zrobić karjerę w zastępach Chmielnickiego.

On to, jak szatan, po kropli wlewa jad w serce Ostapowicza aż go wreszcie nakłania do zrobienia odcisków woskowych z jednej u mniejszych bram miejskich, a sporządziwszy podług tych odcisków klucze, udaje się z tak cennym towarem do obozu Chmielnickiego. Ten odpycha początkowo obu zdrajców, dowiedziawszy się jednak, że na czele wojska polskiego stanął Wiszniowiecki, którego nienawidził z głębi swego serca, przyjmuje ofiarowane sobie narzędzia wdarcia się do miasta. Ale w mieście znajduje się sławny artylerzysta polski Arciszewski, który długo służył w Holandji i tam nabrał wiele praktyki; otóż Arciszewski spodziewając się, że może nastąpić atak na ową słabą bramę podkłada pod nią minę, tak że wdzierający się tamtędy muszą wylecieć w powietrze. W ostatnim akcie przyprowadzają oblężeni do kościoła śmiertelnie rannego Ostapowicza, który przyznaje się do zdrady i umierając wygłasza w proroczem widzeniu program, jak Polacy i Rusini razem się trzymać powinni — w tem słychać huk — to Tołkacz za pomocą podrobionych kluczów chciał się dostać do miasta, ale zginął od miny Arciszewskiego.

Tą intrygą połączył autor obrazy, w których przesuwają się przed naszemi oczyma wybitne postacie: Jeremiego, Chmielnickiego, Katarzyny Słoniowskiej, wielkiej patrjotki, która mienie całe poświęciła na obronę Lwowa; zachęcała mężów do walki i karmiła wycieńczonych głodem mieszkańców, Tohaj beja, wodza Tatarów, Arciszewskiego, radców miejskich z burmistrzem Grozwajerem na czele, rzemieślników, kobiet, kozaków, Tatarów itp.

Obrazy to charakterystyczne, odźwierciedlające wybornie epokę, odznaczające się silnym kolorytem i dramatyczną siłą. Ekspozycja jest wyborna i szeroko prowadzona, bardzo dobrym jest akt drugi w kościele Bernardynów, potem w akcie 4tym akcja nieco słabnie, wskutek długich scen między Chmielnickim i Tohaj bejem, wreszcie akt 5ty jest bardzo żywy, choć niektóre epizody powinne być skrócone. (Jak się dowiadujemy autor przerabia właśnie akt w obozie Chmielnickiego i skraca ostatni — następne przedstawienie odegrane zostanie podług poprawek autora.)

Łatwo zrozumieć, że sprawozdanie nasze nie może być wyczerpującem, skoro się zważy, że w sztuce jest ogromna masa epizodów i że występuje w niej 40 kilka osób; jest to różnobarwna mozaika, a trudno opisywać każdy kamyczek z osobna, reasumując tedy, to co powiedzieliśmy, skonstatujemy, że „Oblężenie Lwowa" robi wrażenie podniosłe. Gorące uczucie patrjotyczne, tryskające z każdego słowa, prześliczny język, zwięzły, gładki i płynny, porywająca deklamacja — wszystko to tworzy całość podnoszącą umysł i uszlachetniającą serce. To też musimy być wdzięczni autorowi „Maleka" że literaturę naszą takiem dziełem wzbogacił.

W przedstawieniu wziął udział cały nasz personal dramatyczny z bardzo małemi wyjątkami, a ponieważ przedstawienie było udatne, chcąc oddać każdemu należną pochwałę, musielibyśmy chyba cały afisz przedrukować, ograniczymy się zatem tylko na wymienieniu pp. Pieniążka, Żelazowskiego, Hierowskiego, Zboińskiego i Lubiczza, i pp. Stachowiczównej i Nowakowskiej, w których ręku spoczywały największe, a starannie odtworzone role.

Na zakończenie wspominamy, że p. Wilhelm Czerwiński ułożył bardzo udatną muzykę do śpiewek rzemieślników w akcie trzecim, które to śpiewki nagrodzone zostały oklaskami, wreszcie, że p. Düll zrobił kilka udatnych dekoracyj, z których wymieniamy wnętrze kościoła Bernardyńskiego i rynek lwowski, tudzież że kostjumy były bardzo staranne.

Publiczność na wczorajszem przedstawieniu literalnie natłoczyła całą salę, tak że wiele osób odeszło bez biletów od kasy. Dowód to, jakiem uznaniem cieszy się p. Brzozowski i dobry prognostyk powodzenia w przyszłości jego nowego dramatu.

(b.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 22 Kwietnia

* **Termometr** wskazuje w południe 10 stopni ciepła; wiatr wschodni rozprasza chmury, obległe dotychczas w sposób bardzo nieprzyjemny horyzont naszego miasteczka; być może, że wkrótce z tego oblężenia będziemy wyswobodzeni...

* **Repertoar teatralny.** Dyrekcja pozyskała na jeden występ tenora opery wiedeńskiej, p. Peschiera, którego tacy krytycy, jak Hanslick i Schelle, uznali za znakomitość w partjach lirycznych i koloraturowych. P. Peschier, uczeń Sontheima i Roger'a, pod względem głosu przypomina tego pierwszego. P. Peschier jest stale angażowany w nadwornej operze wiedeńskiej, a publiczność wiedeńska zachwycała się nim jako Lyonelem w „Marcie" i Almawiwą w „Cyruliku." P. Peschier otrzymał zaproszenie na włoską *staggione* w Paryżu z trupą, w której skład wchodzi także Mierzwiński. Pierwszy jego występ odbędzie się w czwartek w „Marcie," a nie wątpimy, że nasi melomanie skorzystają ze sposobności, aby usłyszeć tego śpiewaka.

Dzisiaj we wtorek d. 22. kwietnia po raz czwarty: „Opowieści Hoffmana," (*Les contes d'Hoffmann*), opera fantastyczna w 4 aktach, a 5 obrazach Juliusza Barbier, muzyka Jakóba Offenbacha. Libretto przełożył Aureli Urbański.

Treść libretta tej opery sprzedaje kasa teatralna po 5 centów.

Jutro we środę d. 23. kwietnia, po raz drugi: „Oblężenie Lwowa," dramat historyczny w 5 aktach Karola Brzozowskiego, muzyka p. Wilhelma Czerwińskiego. Na wczorajsze przedstawienie powyższego dramatu większa część publiczności odeszła od kasy, niemogąc dostać biletów. Teatr był rozsprzedany kompletnie na dwie godziny przed przedstawieniem.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 24. kwietnia 1884 o godzinie 6. wieczorem.

* **Oryginalne marnotrawstwo.** Jeden z właścicieli ziemskich z gubernii podolskiej, bawiąc przez całe zimowe półrocze w Nizzie, utrzymuje tam sześć koni własnych, sprowadzonych z kraju i sprowadza dla nich owies ukraiński.

Gdy cudzoziemcy dziwią się temu oryginalnemu marnotrawstwu, pan odpowiada:

— Mnie włoska kuchnia nie smakuje, więc i moim koniom nie smakowałby włoski owies..

Mieliśmy dawniej wielu takich panów, zdumiewających zagranicę oryginalnością swego zbytku, ale nie wszystkim państwa na długo starczyło...

* **Mianowania w armii.** Pułkownik i komendant 80. pułku pieszego, Aleksander Gröller, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności w uznaniu długoletniej, wiernej i w obec nieprzyjaciela skutecznej służby, wyraz najw. zadowolenia.

Pułkownik Hugo Landwehr - Wehrheim mianowany komendantem 80. pułku pieszego.

Pułkownik Rudolf Horn-Leuchtenberg, komendant placu we Lwowie, na własną propozycję przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności w uznaniu długoletniej, wiernej i w obec nieprzyjaciela odznaczonej służby, wyraz najw. zadowolenia.

Podporucznik pułku pieszego nr. 24, Edmund Wittich, przeniesiony do żandarmerji.

* **Helena Modrzejewska** ma przybyć w ciągu sierpnia do Warszawy.

* **Wystawa obrazów Matejki** zamkniętą zostanie nieodwołalnie dnia 27. b. m.

* **Uznanie.** Kazimierz Skwierczyński, radca skarbowy i naczelnik powiatowej dyrekcji skarbu w Sanoku, z okazji przeniesienia w stan stałego spoczynku, otrzymał za długoletnią wierną i wytrwałą służbę wyrazy najwyższego uznania.

* **„Lutnia“**, Towarzystwo śpiewackie wykona w środę podczas żałobnej mszy za duszę ś. p. arcybiskupa Wierzchlejskiego *requiem* (g-mol) St. Moniuszki. Śpiewać będzie chór mięszany z towarzyszeniem orkiestry. *Requiem* harmonizował p. H. Jarecki.

* **Walne zgromadzenie** Towarzystwa galicyjskiej kasy oszczędności we Lwowie, odbędzie się we czwartek dnia 24. kwietnia 1884 w sali posiedzeń dyrekcji kasy i zwołane jest na godzinę 10. przed południem.

Gdy wymagany statutem komplet przepisuje liczbę co najmniej trzydziestu, upraszam szanownych członków Towarzystwa, ażeby wzięli jak najliczniejszy udział w tem zgromadzeniu. We Lwowie, dnia 21. kwietnia 1884. *Włodzimierz hr. Rusocki*, prezes Towarzystwa galic. kasy oszczędności.

* **Polacy u wód.** W *Allg. Ztg.* znajdujemy artykuł Ludwika Steuba p. t. „Meran“, w którym skreślone z prawdziwym talentem sylwetki osób, spotykanych po miejscach kuracyjnych.

Oto ustęp dotyczący naszych ziomków: „Jeżeli zobaczysz okrągłą, ogorzałą twarz, o zwykle uśmiechniętej a dobrodusznej fizjognomii... to szlachcic polski. Przywiózł on tu chorą córkę lub syna i pielęgnuje skarb swój z czułością.

Wolny czas od obowiązków spędza na czytaniu dzienników i politycznych sporach. Często dla rozrywki traje służbę łamanym językiem, a czytając listy od swoich rządców, zawsze klnie „po polsku.“ Ustęp o naszych żydówkach jest prawdziwym dla ich wdzięków komplementem — dla płoi brzydkiej za to, jest mniej uprzejmym.

* **Sprawozdanie** z pierwszego walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych podane w *Gazecie Narod.* z 12. b. m. musimy o tyle sprostować i uzupełnić, że zgromadzenie powitał imieniem krajowego Towarzystwa pedagogicznego, prof. dr. Teofil Gerstman, wiceprezes tego Towarzystwa, a nie dr. Radziszewski, jak to przez pomyłkę wydrukowano. Nadto przeoczyliśmy w sprawozdaniu, że na zgromadzeniu przemawiał za proponowanym przez dr. Samolewicza programem, wydawać się mającego czasopisma dla szkół średnich, prof. Radecki, wyrażając przy tem życzenie, ażeby nowowybrany Wydział Towarzystwa pomyślał także o wydawnictwie potrzebnych dzieł dla szkół i nauczycieli, starając się zarazem o środki potrzebne na wydawnictwa. Po oświadczeniu referenta tej sprawy, dr. Samolewicza, że Wydział zajmie się z czasem i tą sprawą ważną i pomyśli o środkach i źródłach dochodów, potrzebnych na wydawnictwa, zamknął przewodniczący, dr. Bronisław Radziszewski, posiedzenie.

* **Jeszcze jeden!** W ostatnich czasach coraz liczniej wypełnia się kronika wspomnień pośmiertnych o dawnych weteranach Z kaliskiego dochodzi wieść o śmierci b. oficera wojsk polskich ś. p. Romana Grzybowskiego, który w chwili zgonu liczył 96 lat wieku.

Szanowny weteran cieszył się najlepszem zdrowiem i zupełną przytomnością umysłu. Ostatnich lat kilkanaście przepędził przy wnuku swoim w Rakowicy, zajęty pisaniem pamiętników z minionych czasów *quorum pars magna fuit*... Ś. p. Grzybowski odbył całą kampanię r. 1812 jako prosty żołnierz i dopiero za Królestwa kongresowego został oficerem. Śmierć zacnego starca można nazwać zaśnięciem cichem, spokojnem, prawie bez cierpień.

W Wielką niedzielę jak zwykle zasiadł przy wspólnym stole do śniadania, dzieląc się święconem jajkiem z rodziną i domownikami, a około godziny 3-ej popołudniu udał się na drzemkę fotelową do swego pokoju. Gdy upłynęła jedna i druga godzina, a w pokoju starca było cicho, zaniepokojony wnuk zajrzał do środka. Starzec siedział nieruchomie w fotelu już zastygły.

* **Warto być kanclerzem** niemieckim. Co zaszkodziły Bismarkowi głosy liberałów w parlamencie, co szkodzą żelaznemu księciu wycieczki dziennikarstwa, kiedy książę jest zawsze kochanym, kochanym jak najpiękniejsza kobieta, kiedy ubliżenie mu karane jest nawet śmiercią — czego najlepszym dowodem wypadek, który się wydarzył niedawno na statku pod Kiel. Stolarz Henryk Pfaff, rodem z Torunia, zabił Francuza, Karola Percival, za nieprzyzwoite wyrażenie się o ks. Bismarku... Warto więc być kanclerzem niemieckim.

* **W sprawie koniaku** Dla uspokojenia używających koniak, jako lekarstwo, lub też jako trunek, którzy artykułem pod napisem: „Jaki koniak pijemy,“ mocno zaniepokojeni zostali, przytaczam co następuje:

Żaden handel pierwszorzędny nie sprowadza koniak z Wiednia, tylko zwykle wprost z Cognac lub z Bordeaux we Francji. Nim sprowadzi ten koniak, fabrykant posela mu próbki, z których on wybrawszy, jaka mu się najlepiej przydaje, dopiero większą ilość zamawia. Taki koniak może być lepszym lub gorszym, zależy to od wina użytego do niego i od wieku samego koniaku. Czem lepsze wino i czem dłużej koniak leży na składzie, tem też jest lepszy.

Aby koniak tańszym zrobić, rozpuszczają go niektórzy zwykłym czyszczonym spirytusem, a od stopnia czystości tego spirytusu zależy następnie lepszy lub gorszy gatunek tak przyrządzonego koniaku.

Nie da się zaprzeczyć, że już we Francji niektórzy mniej sumienni fabrykanci używają zwykłego czyszczonego spirytusu z kartofli, lub ze zboża do fabrykacji koniaku Żaden chemik w świecie nie jest w stanie wykryć tej domieszki, jeżeli spirytus użyty był czysty tj. jeżeli nie zawierał niedogonu (Fuseloel), ii tylko smak i zapach wskazują znawcy, czy takie mięszanie miało miejsce. Otóż z tego wynika, że koniak w porządnym handlu kupiony nie może być szkodliwy, tylko może być mniej lub więcej stary, może być gorszy lub lepszy w smaku.

Jeżeli chemik w Wiedniu wykrył w jakimś koniaku, który miał być także do Lwowa wysłany, nitrobenzol, to koniak taki z pewnością był w Wiedniu samym lub w Niemczech fabrykowany i to przez jakiegoś wielkiego partacza. Nitrobenzol (Mirbanessenz), sztuczny olejek lotny z gorzkich migdałów, taką ma silną woń gorzkich migdałów, że łatwo go wykryć już przez powonienie, a tylko ten mógłby trunek przyprawiany nitrobenzolem wypić zamiast koniaku, kto jeszcze w życiu koniaku nie pił. Jeżeli więc do Lwowa nadszedł taki koniak nitrobenzolem zaprawiony, to z pewnością nie do porządnego handlu, tylko do jakiegoś szynku lub jakiejś greislerni. W porządnych handlach znajduje się też dobry koniak, a może być tylko lepszym lub gorszym t. j. mniej lub więcej stary, albo też z wina pośledniejszego lub też lepszego wyrobiony, w rzadkich wypadkach czystym spirytusem rafinowanym w większej lub mniejszej ilości zmieszany, w żadnym razie jednak nie jest szkodliwym. *K. M.*

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum zakładu narod. im. Ossolińskich** otwarte codziennie prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** we środę: św. Wojciecha; — św. Antipy.

* **Wiadomości policyjne** z d. 21. kwietnia: Skradziono: Złoty kryty damski remontoir z małem szkiełkiem na jednej kopercie nad cyferblatem, a na drugiej z podwójnym herbem i dziewięcio-pałeczkową koroną nad tym herbem war. 100 zł. skradziono 10. b. m. pod l. 7 ul. Fredry; — Agnieszce Naszybie pugilaresik z kwotą 3 zł. 31 ct. i dwoma pierścionkami złotemi wartości 8 zł. dnia 19. b. m. w kaplicy ruskiego seminarjum; — Annie Niewiadomskiej l. 28 ulica Ormiańska, trzy koszule damskie i tyleż męzkich; — p. Judzie Brennerowi z tegoż szynku pod l. 22 ul. Szpitalna blaszaną puszkę z kwotą 40 zł. zdawkowemi monetami po 10 i 20 ct.

Aresztowano: znanych złodziei Józefa Makarewicza Michała Jurczyszyna i Henryka Englerta za usuwanie się z pod dozoru policyjnego; — nieletnich chłopaków Jędrzeja i Józefa G., ponieważ mieli gwałtem odebrać 10-letniemu Józefowi Lachowskiemu zegarek z łańcuszkiem, który miał tenże 20. b. m. na ul. Janowskiej znaleść; — Leopolda Pieleckiego za kradzież kul ze strzelnicy wojskowej.

Znaleziono: Książkę służbową Jadwigi Dudy wraz z czerwoną chusteczką; — kartkę zastawną tut. Zakładu zast. ormiańskiego z dnia 12. lipca 1883 l. 9237 na imię Kleina i pożyczkę 5 zł. opiewającą; — książkę „Szematyzm Galicji“ z roku 1883.

Zgubiono: referat o losowaniu listów zast Towarzystwa kred. ziemskiego; — pani K. H. sakiewkę z kwotą przeszło 8 zł.

Uciekła dwuletnia klacz szpakowata rasy huculskiej z Horbacza pod Szczercem, własność p. Ludwika Zaleskiego i przyłączyła się prawdopodobnie do koni jadących wówczas traktem Lwów-Mikołajów.

* * *

— **Nowy Sącz** d. 18. kwietnia. Swego czasu czytaliście w gazetach doniesienie ze Sącza, iż kamieniarz German dorobiwszy się wśród nas w kilku latach paru tysięcy zł. przy kuflu piwa lżył Polskę i Polaków, zaco skazał go sąd tutejszy na 30 dni kozy — przeciw czemu German założył rekurs. Otóż wczoraj odbyła się w tutejszym sądzie obw. rozprawa apelacyjna. Do obrony stanął rzecznik (bo tutejsi nieprzyjęli) aż z Tarnowa dr. Goldhamer a w świetnej mowie wykazał racjonalność Germana. Dalej — że 2 na skardze podpisane donosicieli nie są oskarzycielami. Niema więc oskarzyciela — niema i sądu.

Nierozumiemy arkanów sądowych, ale nam się zdaje, że tam gdzie ktoś naród poniża, tam p. prokurator oskarzycielem być winien. Tak też prok. utrzymywał i uważał owych 2 za dostateczny dowód, mimo to sąd apel. zniósł wyrok I. sędziego i relegował sprawę do ponownego dochodzenia. German wyszedł z tryumfem a na schodach oznajmił szyderczo — „dass — was ich vorhingesagt — jetzt auch in Ausführung bringen kann.“ Pan obrońca nazwał zhańbienie, głupstwem. Taki adwokat jest istotą ze zapłatę, grzesząc wbrew swemu przekonaniu, jeżeli u brata Polaka mojżeszowca, w ogóle, może być mowa o jakiem przekonaniu narodowem. On sądzi tak: „Honor nic, żem obronił, to mi da klientelę“, a my sądzimy, że większy nad to, dyshonor pochwalać plwanie na własny naród, ależboto naród polski — a więc p. Goldhamera nie własny — spodziewać się należy, że Polacy odwdzięczą p. Goldhamowi liczną klientelą.

Niepojętą jest rzeczą taka butа germańska, a tu prowokację widzimy u nich na każdym kroku. Oto np. umarła tu guwernantka Niemka z Szwajcarji, przeziębiwszy się w drodze do Polski, i chorując tu dni 14. Nuż tedy pastor p. Topcicer ze Stadła, na pogrzebie zaczął zato na Polskę wygadywać „dass diese üppige deutsche Blume des gastfreundlichen Schweitzerlandes, dass so vielen Polen zur Herberge dient — hiefür da im unfreindlichen Boden der polnischen Kothlache ruhen müsse.“ Coby też Niemcy powiedzieli Polakowi, gdyby takie hece w ich kraju broił, czy szukaliby aż sądu? Oto wskazówka dla nas.

— **Z Komarna.** (Daty statystyczne dla p. Nahirnego.) P. Nahirny, a za nim ks Matkowski z Horożany wielkiej, przy sposobności sprawozdania sejmowego w Komarnie wykazywał, ile kosztuje administracja naszego kraju, ile Wydział krajowy, gmach sejmowy, dyurniści itp., pozostawił jednak w swoich wykazach lukę, którą wypełnić należy. Oto nie powiedział, ile on, jako ksiądz, od gminy pobiera, lub ile księża pobierają od tego ludu ruskiego, nad którym tak ubolewają. Jestto cyfra bardzo ważna i pokaźna. Nie wchodząc w obliczenia z całego kraju, jak ks. Matkowski, powiem tylko, jaki jest pod tym względem rachunek naszego powiatu. Teraz w naszych stronach było kilka parafij gr. kat. opróżnionych, otóż znalazło się dużo kompetentów i rachowali dochody. Według nich, a zatem z najlepszego źródła, dochód z parafii, oprócz roli i legatów czynią dusze, w przecięciu rocznie po 2 złr. od jednej. Powiat rudecki ma 57.000 ludności, z tego odliczam 6.000 na żydów, z pozostałych jedna trzecia część jest Polaków a dwie trzecie części, czyli 34.000 jest Rusinów. Otóż od nich pobierają księża g. k. rocznie 68.000 w naszym powiecie. O ile w innych powiatach ten rachunek jest zachowany, nie wiem, ale u nas jest taki. Dla porównania przytoczę, że dwie trzecie części podatku gminnego rządowego u nas wynosi rocznie 34.000, do czego dodawszy wszystkie dodatki krajowe, szkolne, powiatowe i gminne, otrzymamy w przybliżeniu 68.000. Pokazuje się tedy, że duchowieństwo ruskie pobiera od swoich parafian tyle, ile wszystkie podatki przez nich opłacane wynoszą. Na poparcie tego rachunku nie będę przytaczał szczegółów, aby niedotykać osób, ponieważ nie rozchodzi się o dokuczenie komuś, ale powołam się na fakta ogólnie znane. Żaden urzędnik za swojej pensji majątku nie zrobi, a jeżeli się znajdzie taki, który tej sztuki dokaże, to jestto arcyrzadki wypadek, tymczasem wiadomo, że księża majątki robią, dzieci w szkołach wychowują, córki wyposażają, grunta skupują, bale dają. Niech który konsyliarz tem się pochwali. Mówimy to zupełnie bez zawiści, wskazujemy tylko na fakt, dla uzupełnienia statystyki p. Nahirnego.

— **Miłość kobiety.** Przed sądem w Petersburgu stawało 10. b. m. prześliczne dziewczę, niejaka panna Ignatów, która przyznała się do spełnienia kilku kradzieży. Dopuściła się ona ich, aby módz pojechać za narzeczonym swym, który za przestępstwa polityczne zesłany został na Sybir. Trybunał skazał ją tylko na miesiąc więzienia. Kiedy prośby nie skutkowały i kary jej nie powiększono, wstała blada i wykrzyknęła: „Skoro wyjdę z więzienia, zamorduję pierwszego człowieka, co mi stanie w drodze, aby w ten sposób zobaczyć się z moim narzeczonym“.

— **Zdobywca Syberji** rozbójnik Jermak Tymofiejaw, doczeka się prawdopodobnie pomnika w Moskwie. Wykonanie tego pomnika ma być powierzone jakby dla ironii rzeźbiarzowi Polakowi — Antokolskiemu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank krajowy. W wykonaniu §. 6 przepisów o udzielaniu pożyczek w obligacjach komunalnych Bank krajowy wycofał z obiegu i poddał zniszczeniu d. 1. kwietnia 1884 r. następujące obligacje komunalne 1 emisji:

1) Sztuk 5 po 100 złr. zer. A. nr. 116, 131, 165, 172 i 184.

2) Sztuka 1 na 1000 złr. ser. B. nr. 21.

Lwów d. 21. kwietnia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 2 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klg.)

Zboża 100 kilogramów: przenica gotowa od 9.05 do 9.85, terminowa od —.— do —.— zł., żyto gotowe od 7.— do 7.45 zł., terminowe od —.— do —.— zł., jęczmień browarny gotowy od 7.60 do 8.— zł., pastewny od 6.35 do 6.70 zł., — owies od 6.65 do 6.95 zł., — hreczka od 6.45 do 6.65 zł., — kukurudza zeszłoroczna od 6.25 do 6.60 zł., kukurudza nowa od 6.10 do 6.30 zł.,— proso od —.— do —.— zł., — jagły od —.— do —.— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów) groch do gotowania od 8.— do 9.65 zł., groch pastewny od 6.— do 7.50 zł., — soczewica od —.— do —.— zł., — fasola od 7.— do 14. zł., bobik od —.— do —.— zł., — wyka od 6.50 do 6.60 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 37 do 50 zł., najprzedniejsza od —.— do —.— zł., przednia od —. do —.— zł., — tymotka od —. do —.— zł., anyż mos. od —.— do —.— zł., anyż płaski od 42.— do 48.— zł., — kminek od 27. do 28. zł.

Nasiona olejne za 100 kilogram.: rzepak zimowy od 13.75 do 14.50 zł., — rzepak letni od —.— do —.— zł., — rzepik zimowy od —.— do —.— zł., — rzepik letni od —.— do —.— zł.,— rzepik jesienny od —.— do —.— do zł., — lnianka od 10.50 do 11.— zł., — nasienie lniane od 10.25 do 10.75 zł., nasienie konopne od —.— do —.— zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogram.: zwykła od 17.— do 18.— zł., salonowa od 21.— do 22.— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent gotowy od 33.20 do 33.30 zł. Terminowy na listopad-maj od 33.50 do 33.75 zł.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Berliński *Boersen-Ceurrier* dowiaduje się, że petersburgska Rada państwa ma na najbliższem posiedzeniu swojem (d. 28. bm.) rozstrzygnąć kwestję zaciągnięcia pożyczki w sumie 300 milionów rubli. Nie trudno przewidzieć, że uchwała będzie taką, jakiej rząd pragnie.

* * *

Ryżskij Wiestnik donosi, że dla Estów, których zrobiono prawosławnymi, otworzy rząd w Estonii dwanaście szkół ludowych prawosławnych. Wspomniane pismo martwi się, że zakładanie cerkwi i szkół szyzmatyckich w Estonii i Inflantach natrafia na pewne przeszkody z tego powodu, że w tych okolicach skarb moskiewski niema swoich posiadłości, a luterańscy właściciele ziemscy niechętnie na ten cel zbywają swoje grunta. Ale przed światem głosi Moskwa, że wszystko dzieje się dobrowolnie!

* * *

(*C*) **Wiedeń** d. 22. kwietnia (Pryw.) Na opróżniony po Kurandzie mandat do Rady państwa z śródmieścia wiedeńskiego stawia klub lewicy kandydaturę dr. Herbsta, aby tem niejako zaszczycić przewódzcę lewicy. (Nam się zdaje, że dlatego, ponieważ jego wyborcy w północnych Czechach coraz bardziej przeciw niemu się buntują; p. r.).

Wiedeń d. 22. kwietnia. Dzisiaj o godzinie 7. rano stracono Hugona Schenka i Schlossarka. Schlossarek był całkiem złamany; skończył życie mówiąc: Wybaczcie mi wszystkie moje złoczyństwa, przekleństwo Hugonowi Schenkowi. W ośmiu minutach skonał zupełnie. Hugo Schenk z uśmiechem wszedł na szubienicę. Ostatnie jego słowa były: Pozdrówcie odemnie moją żonę! W trzech minutach skonał. We dwadzieścia minut po godz. 7. była cała procedura skończona; obecnych było wraz z urzędnikami około 200 osób. W godzinę po straceniu zabrano zwłoki w drewnianych trumnach do kostnicy na obdukcję.

Wiedeń d. 21. kwietnia. Tutejsza Rada miejska wyraziła oburzenie swoje z powodu niepatrjotycznego oświadczenia przełożonego wiedeńskiej korporacji rzeźniczej na dzisiejszem otwarciu preszburgskiej targowicy wołowej.

Wiedeń d. 21. kwietnia. Na zgromadzeniu wyborców w nowym ratuszu zebrało się około 10.000 osób. Przyjęto wniesioną przez dr. Luegera rezolucję, żądającą zajęcia kolei Północnej na własność państwa. Przewodniczący Schönerer miał mowę antisemicką przeciw kapitałowi i dziennikarstwu.

Budapeszt d. 21. kwietnia. Tisza odpowiadając w Izbie posłów na interpelacje w sprawie okólnika namiestnictwa dolno-austrjackiego, oświadczył: Okólnik ten został cofnięty. Rząd węgierski nie potrzebował nic zarządzać przeciw niemu. O tryumfie mowy być nie może; owszem należy się pewne moralne uznanie temu rządowi, który okazał się gotowym naprawić błąd poznany. Izba przyjęła tę odpowiedź do wiadomości.

Londyn d. 22. kwietnia. W Izbie posłów potwierdził Gladstone, że wrogie plemiona przerwały komunikację z Shendy, i Berberowi istotnie zagraża osaczenie. Gordon narazie niczego się nie obawia. Co do egipskiej kwestji finansowej, rząd angielski nie może nic przedsiębrać przed porozumieniem się z mocarstwami.

Kair d. 22. kwietnia. Z Baringem udał się także Graham do Londynu. Jak słychać, Baring już tu nie wróci, ale Graham z początkiem lipca ma wrócić. Obaj upraszali Nubara baszę, aby ściśle przestrzegano regulaminu sanitarnego.

Konstantynopol d. 21. kwietnia. Rano zwidzili cesarzewiczostwo austrjaccy górę Glant koło Bejkos nad Czarnem morzem po stronie azjatyckiej, zkąd do letniej siedziby ambasadora austrjackiego w Bujukedere na śniadanie wstąpili. Wieczorem obiad galowy w Jeldizkiosku. Jutro wyjadą cesarzewiczostwo do Brussy.

Londyn d. 22. kwietnia. Według *Standarda* miało już nadejść od prawie wszystkich mocarstw przyzwolenie na zebranie się konferencji w sprawie egipskiej.

Według telegramu z Kairu do *Standarda*, jakoby z najpewniejszego źródła, miano postanowić wysłanie jak najliczniejszej armii i to najpóźniej do 6 tygodni w celu odsieczy Chartumu. Gordon wyraził się w telegramie do Baringa z największem oburzeniem o sposobie, w jaki go rząd angielski opuścił, dlaczego też jest zdecydowany zrzucić ze siebie winę za ofiary jakie w Sudanie padły.

Londyn d. 21. kwietnia. Zaproszenia do wielkich mocarstw na konferencję celem uregulowania finansowego położenia Egiptu już rozesłano.

Zdaniem *Daily News* regulacja ta wypadnie na korzyść Egiptu.

Londyn d. 21. kwietnia. W depeszy z d. 8. bm. donosi Gordon Bakerowi: Jesteśmy zaopatrzeni w żywność na pięć miesięcy; mamy 500 przedsiębiorczych Arabów i 2.000 jezdnych. Położenie nasze poprawi się z wezbraniem Nilu. Należało by odezwać się do kapitalistów angielskich i amerykańskich dla zebrania 200 tysięcy ft. szt., za które sułtan może by zechciał wyprawić dwa do trzech tysięcy nizamów (wojska regularnego) do Berberu. Wtedy można by tam zrobić porządek i złamać potęgę Mahdiego. Dowództwo poruczyłbym Zobhei baszy. Byłoby podłością zaniedbać jakikolwiek środek, mogący pomódz lojalnej zbrojnej ludności Chartumu.

Paryż d. 21. kwietnia. Prefektura policji oświadcza, że wszelkie pogłoski o jakowychś zpiskach irlandzkich dynamitników w Paryżu są zupełnie zmyślone.

Rzym d. 21. W Izbie posłów odpowiadając na interpelację oświadczył Depretis, że już uprzedził wszystko co potrzeba ze względu na prowenencje z Kalkuty, gdzie, jak słychać, panuje cholera.

Rzym d. 21. kwietnia. Na oświadczenie *Germanii*, która obstaje przy swoich doniesieniach co do rozmowy Depretisa z ambasadorem niemieckim Keudllem z d. 21. marca, odpowiada *Gazetta Uffiziale* na mocy upoważnienia z całą stanowczością, że od d. 21. stycznia nie miał Depretis żadnej sposobności do spotkania się z Keudllem.

Przyjechali d. 22. kwietnia 1884.

Hotel [illegible]: O. ks. Czetwertyński z Wołynia, H. i M. Skibniewski z Podola mosk., K. Wiszniewski z Dobrzan.

Hotel LANGA: A. Fischer z Budapesztu A. Retczar z Wiednia.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

We wtorek dnia 22. kwietnia 1884.

Po raz czwarty:

OPOWIEŚCI HOFFMANNA

(LES CONTES d' HOFFMANN)

opera fantastyczna w 4 aktach a 5 obrazach Juljusza Barbier. — Muzyka Jakóba Offenbacha. Libretto przełożył Aureli Urbański.

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 28 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 9 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, i o godz. 11. m. 20 przed południem pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Lwów. Z Izby handlowej, 22. kwietnia 1884.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	287	—	300	—
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	183	25	186	25
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	298	—	303	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	248	—	253	—
2. Listy zastawne za 100 złr.				
bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	70	100	70
„ „ „ 4 „ „	92	50	94	—
„ „ „ 5 „ okres.	99	70	100	70
„ „ „ 4 „ „	86	40	87	40
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	55	102	55
„ „ „ 5 „ „	98	10	99	10
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	100	25	101	25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ 5 „	—	—	—	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	99	75	100	75
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101	50	102	50
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	50	91	50
5. Losy.				
Miasta Krakowa . .	17	—	19	—
„ Stanisławowa . .	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski . .	5.64		5.74	
Dukat cesarski . .	5.66		5.76	
Napoleondor . . .	9.58		9.68	
Półimperjał rosyjski . .	9.88		9.98	
Rubel rosyjski srebrny .	1.54		1.64	
„ „ papierowy .	1.24		1.26	
100 marek niemieckich .	59.15		59.90	
Srebro	—.—		—.—	
Kupony w srebrze . .	—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 22. kwietnia 1884.
godzina 1 minut 40 popołudnia.

Alpiny.	67.90	Węg. akcje kr.	318.50
Anglo-austr.	119.60	Unionsbank.	108.80
Kolej Kr. Lud.	288.—	Nordbahn	254 —
Kolej Połud.	143.20	Kolej Alföld.	178.—
Kolej państw.	315.60	Kolej lw.-czern	184.50
Węg. Nordstb	161.50	Wied. Comunal	127 90
Węg. obl. p. zł.	100.50	Elbetal	193 —
Węg. cis losy r.	116.10	Losy tureckie	22.75
Renta. węg. 4%	91.57	Bankverein	110.—
Ros rubel. pap.	1.25.½	Losy węgier.	115 80
Galic. indema.	100.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, dnia 22. kwietnia
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	320.40	Anglo-austrj.	119.75
Kolej Kar. Lud.	288.—	Kolej połudn.	143 90
Unionsbank	109.	Napoleondor	9.63½
Rossyj. bankn.	1.25¾	Usposobienie: słabe	

Berlin, dnia 21. kwietnia
godzina 5 minut 35 po południu.

Rosyjsk. bankn.	210.75	Akcje kredyt.	242.—
Lombardy	246.—	Galicjskie	122.60
Poż. wschod.	61.05	Austr. bank.	168 45

3% **Listy zastawne** Ogólnego austrjackiego Zakładu kredytowego ziemskiego, rocznie sześć ciągnień, **najtaniej w kanto ze wymiany SOKAL i LILIEN.** 4]

Zwraca się uwagę na ogłoszenie „Biuro umieszczeń p. Justyny z Jędrzejewskich Paulus we Wiedniu.

Zwracamy uwagę na **PAPIER** przeciw **MOLOM** do przechowania futer, aksamitów, mebli, książek itd. skutek niezawodny. Arkuszyk kosztuje tylko 5 ct. w większej ilości taniej JEDYNIE dostać można w APTECE K. KRZYŻANOWSKIEGO (obok Brygidek) we Lwowie.

Marienbadzkie pigułki **redukcyjne**, przeciw otyłości i tuszy, sporządzone podług przepisu ces. radcy dr. Schindler Baruay w Marienbadzie. Główny skład we Lwowie w apt. Zyg. Ruckera, także we wszystkich aptekach. Każde pudełko opatrzone jest protokołowaną marką ochronną.

Odpowiedź

pp. Gubrynowiczowi i Schmidtowi na ich **Ostrzeżenie.**

W ten sam sposób ostrzegał p. Gubrynowicz przed pięciu laty „łatwowiernych“ (grzeczny epitet p. G.), aby nie prenumerowali Biblioteki Uniwersalnej.

Jaki był cel tego ogłoszenia, łatwo się domyśleć. Czy się tym panom udało, to rzecz inna, gdyż Biblioteka Uniwersalna mimo ich ostrzeżenia istnieje, a wsparta pomocą obywatelską na wielkie utrapienie rzeczonej spółki i nadal istnieć będzie.

Co zaś do dzieł Adama Mickiewicza, możemy zupełnie uspokoić Szan. Prenumeratorów, przyrzekając jeszcze w tych dniach wyjaśnić całą sprawę obszernie, w osobno wydanym prospekcie.

Biblioteka Uniwersalna we Lwowie.

Majątek w dawnym obwodzie Tarnopolskim, zawierający 2000 morgów z gorzelnią, dobremi budynkami, jest do wydzierżawienia. Ubiegający się o tę dzierżawę raczą się zgłosić do kancelarji adwokata Żywickiego w Tarnopolu. 2401 1—3

Panienka z przyzwoitego domu, licząca 24 lat, władająca językami niemieckim, angielskim i francuskim, szuka umieszczenia u starszej pani jako towarzyszka obowiązuje się także do wykonania lżejszych robót domowych w zastępstwie gospodyni. Oferty uprasza się najdalej do 1. maja nadesłać pod adresem R. B. do Adm. „Gaz Nar.“

Magister lub starszy rubrynowy asystent farmacji wymania obrzędziańskiego potrzebny do apteki w Jaworowie. Zgłoszenia przyjmuje 2378 3—3 Wład. Lachowicz.

LEÇONS de FRANÇAIS par un professeur lauréat de la Société d'Ethnographie de Paris, 16 cemm nt arrivé à Léopol, Méthodes préliminaires, grammaire, conversation, littérature française. S'adresser à M. Félix rue Garncarska 15. au rez de-chaussée.

Apteka w Niemirowie poszukuje zaraz **zastępcy** na dwa miesiące.

W księgarni Milikowskiego za 20 ct. **„Lwów“ i jego właściwości.**

Weteran z r. 1831, były oficer wojska polskiego, człowiek bardzo wykształcony, życzyłby sobie być przyjętym w domu obywatelskim, pragnąc bez innego wynagrodzenia stać się użytecznym. Umie dobrze po francuzku, niemiecku i jest obeznany z rachunkami gospodarstwa. Bliższe szczegóły u adwokata Antoniego Dąbrowskiego. 2369 3—3

Gliny ogniotrwałej, przydatnej na cegłę ogniotrwałą na naczynia kamienne, na polewę garncarską i w ogóle na wszelkie wyroby ceramiczne, dostarcza w najkrótszym czasie i dost

Nowo otworzona fabryka

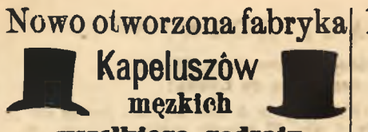

Kapeluszów męzkich

wszelkiego rodzaju

pod firmą:

FLORJAN SEIDLER

Rynek l. 40 we Lwowie,

poleca swoje wyroby najmodniejszych fasonów, wyborowej jakości z gwarancją za trwałość, po najumiarkowańszych cenach. Przechodzone kapelusze przyjmuje do odnowienia, tudzież do nadania tymże fasonu według najnowszej mody.

Polecając moje wyroby łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności, zapewnić Ją mogę, że towar mój pod żadnym względem nie ustępuje najlepszemu zagranicznemu. Z poważaniem

Florjan Seidler.

2389 2—?

Koncesjonowane Biuro komisowe i kantor służbowy **K. J. Orłowskiego,** we Lwowie, ulica Wałowa l. 13, umieszcza bez wyjątku wszelkiego rodzaju służbę, męzką jak żeńską, oficjalistów prywatnych za lub bez kaucji, guwernantki, nauczycieli i guwernerów, egzaminowanych maszynistów i gorzelników, młodzież handlową jak rzemieślniczą, stręczy zdolnych budowniczych, górników i dystarjuszów. Pośredniczy w sprzedaży i w dzierżawach dóbr, sprzedaży ziemiopłodów, lasów, młynów, realności i kamienic, najęciu pomieszkań, wyszukuje kupców, stręczy pożyczki mniejsze i większe, jak wspólników do dzierżaw i przedsiębiorstw, nadto wykonuje wszelkie zlecenia i komisy rychło i rzetelnie.

Pani, stanu wolnego, życząca wejść do spółki korzystnej z niewielkim kapitałem, raczy łaskawie podać swój adres — na serjo. 2405 1—3

WDOWA

przybywszy z zagranicy mówiąca językiem niemieckiem, francuskim i angielskim, szuka umieszczenia do Towarzystwa lub do prowadzenia domu i wychowania dzieci. Oferty pod H. H. post. rest. Lwów główna poczta. 2404 1—1

Dzierżawa.

W dobrach Krakowiec są od 1. lipca 1884 do wydzierżawienia:

1. Folwark $1^1/_2$ kilom. od miasteczka przy gościńcu rządowym położony, 500 morg. ziemi, 100 morg. łąk, z obsiewami ozimemi i jaremi. Budynki przeważnie murowane w dobrym stanie. Prawo pobierania nawozu z koszar kawalerji pół kil. odległych, ogromna łatwość zbytu mleka w większych ilościach, robotnik tani i dostateczny.

2. Folwark 200 morg wraz z łąkami, z obsiewami ozimemi i jaremi. Budynki dobre. Bliższych szczegółów udziela *Administracja dóbr Krakowieckich w Krakowcu.* 2403 1—6

Nowości bielizny	Proszę żądać kartką korespondencyjną: Adres: **Louis Modern** we Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.
dla mężczyzn	CENNIKI
dla pań	z kosztorysami na zupełne wyprawy ślubne, które pod względem praktycznego zestawienia znajdują wszechstronne poklaski.
dla dzieci.	

---

500 zł. wypłacę temu, ktoby używając Röslera wody do ust i zębów, — flaszka po 35 ct., znowu cierpiał na ból zębów, lub na niemocny odór z ust.

R. Tüchler apt

W. Rössler's synowiec następ.

Wiedeń. I, Regierungsgasse, nr. 4.

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece A. Zagajewskiego; w Warężu w apt., w Kołomyi u Stenzla apt. Tarnopol: H. Kahanego, apt. 1121 1—?

VICHY

Wody mineralne naturalne.

Administracja: w Paryżu, 12, bul. Restaurac.

Grande-Grille. Choroby limfatyczne organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie brak apetytu, boleści żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherz zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha i E. Mendrochowitza i Goldbauma. 1835 3—22

Dr. Hartmanna „Auxilium"

najlepiej utwierdzony środek leczniczy bez wstrzykiwania, przeciw **rzeczączce u mężczyzn** i dr. Hartmanna Auxilium przeciw **upławom u kobiet**, (czyto świeżo powstałe lub przedawnione), jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do konsultacji, uprawniającą, za 2 zł. 80 ct. do nabycia we wszystkich aptekach i w głównym składzie wysyłkowym w **W. Twerdego aptece,** Stadt, Kohlmarkt, 11, we **Wiedniu.** Tylko marką ochronną i kartą opatrzone auxilium skutkuje i jest prawdziwe.

Pan Dr. Hartmann znany od wielu lat jako najlepszy specjalista, zamianowany został dyplomem z r. 1870 członkiem wied. fakultetu medycznego i ordynuje w swym zakładzie od 9—2 i od 4—6 w wypadkach syfilitycznych, wrzodowych, skórnych i płciowych u kobiet i przeciw osłabieniom według swej doświadczonej metody bez skutków złych, nie przeszkadzającą w zatrudnieniu. 1091 4—?

Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarjum mierne. Także listownie. **Wiedeń, Stadt, Bellergasse, nr. 11.**

Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha, Fr. Jamrogiewicza apt. w Tarnopolu.

Bracia Langner

we LWOWIE, ul. HALICKA 16.

polecają

Koszule męzkie

najlepszego kroju i szycia

po zł. 1.50, 1.80, 2, 2.50, 2.80 i 3 złr.

KALESONY domowej roboty

para zł. 1 2, 1 40, 1.50 i 1.60 zł.

kołnierzyki mankiety, chusteczki do nosa i skarpetki oraz **wielki wybór krawatek.**

Największy skład najlepszych

Płócien i bielizny stołowej

oraz perkali, szirtingów, pończoch, skarpetek, firanek, chustek, pledów i t. p.

poleca najtaniej

Magazyn Schayerów.

we Lwowie,

Wiedeń. — Hotel Métropole

Ringstrasse, Franz Josefs Quai.

Wielki Hotel pierwszorzędny.

300 pokojów i salonów (od 1 zł. i wyżej), **winda dla osób**, czytelnia, zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów. „Pyszny dziedziniec oszklony". Kąpiele dunajowe i biuro telegraficzne w hotelu. Przystanek tramwajowy przed domem. Omnibusy hotelowe na dworcach. Zamieszkanie na dłuższy czas po umiarkowanych cenach. **Z. Spelser,** dyrektor.

L. 17976.

Ogłoszenie konkursu.

na posadę następcy nadkuratora, przy fundacji noszącej nazwę „Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego."

Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem jako władza nadzorcza i opiekuńcza fundacji noszącej nazwę: „Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego" podaje w moc art. 10. i 12. statutu tejże fundacji do publicznej wiadomości, iż opróżniony jest przy tej fundacji urząd następcy nadkuratora tejże fundacji.

Obowiązkiem następcy nadkuratora jest zastępować nadkuratora w razie przeszkody w jego osobie zachodzącej we wszystkich czynnościach statutem tejże fundacji nadkuratorowi przydzielonych, za co, jeżeli to zastępstwo dłużej roku trwać będzie, następca pobierać będzie jedną czwartą część płacy dla nadkuratora przeznaczonej.

Skoro zaś posada nadkuratora stale opróżnioną zostanie, obejmie następca urząd nadkuratora, a złożywszy deklarację artykułem 15 statutu wymaganą, otrzyma dekret uwierzytelniający i wstępuje we wszystkie prawa i obowiązki rzeczywistego nadkuratora.

Na posadę nadkuratora a zatem i jego następcy powołani są przedewszystkiem krewni fundatora ś. p. Jana Towarnickiego, jego nazwisko noszący, a w braku tychże jego współimiennicy Towarniccy.

Aby być na następcę nadkuratora wybranym, trzeba mieć:

a] ukończonych lat 24,

b] stałe zamieszkanie w Galicji lub w Wielkiem księstwie Krakowskiem.

c] ukończone studja gimnazjalne, albo techniczne, albo wyższe, gospodarskie lub handlowe. Stopień akademicki daje pierwszeństwo.

Nie może być następcą nadkuratora:

a] krydatarjusz, jeżeli sądownie za niewinnego uznanym nie jest,

b] marnotrawca, sądownie za takiego uznany,

c] niespełna zmysłów będący,

d] uznany za winnego zbrodni wynikłej z chciwości zysku lub obrażającej moralność publiczną.

Wybór następcy nadkuratora uskutecznia kuratorja tejże fundacji, a dekret uwierzytelniający wydaje Wydział krajowy jeżeli przeciw wyborowi nic niema do zarzucenia.

Kto więc życzy sobie otrzymać urząd następcy nadkuratora a względnie nadkuratora tej fundacji, winien w przeciągu trzech miesięcy od dnia trzeciego umieszczenia niniejszego ogłoszenia w Gazecie Lwowskiej, wnieść podanie do wydziału krajowego, zaopatrzone w dowody posiadania wymienionych powyżej warunków, do osiągnięcia tej posady potrzebnych.

2 94 1—3

We LWOWIE, dnia 11. kwietnia 1884.

Za nieszkodliwość ręczy się!

C. k. wyłącznie uprzyw.

PURITAS

To mleko odmładzające włosy jest jedynym nieszkodliwym środkiem, posiadającym tę prawie cudowną własność, że siwe włosy odmładza tj. powoli, a to niemal w przeciągu najbliższych czternastu dni przywraca im znowu ten kolor, który miały pierwotnie i Rude włosy otrzymują w 10 dniach ciemny kolor lub brunatny. Flaszka „PURITAS" kosztuje 2 zł. (przy wysyłce 20 ct. na wydatki.)

OTTO FRANZ *we* **Wiedniu** *VII. Mariahilferstrasse Nr. 38.*

Składy we **Lwowie** w apt. **Zygm. Rucker,** Piotr Mikolasch; *w Krakowie:* Konst. Wiśniewski apt., pod św. Florjanem, F. Stockmar apt., *w Tarnopolu:* w apt. Fr. Jamrogiewicza, Hermana Kahane apt.; *w Stryju:* w apt. J. Zgórski, *w Przemyślu:* J. Maszewski aptekarz; *w Światyniu:* T. Niemczewski apt. *w Kołomyji* E. Stenzel apt. 1 57 8—12

Wyciąg z broszury c. k. radcy dworu Dr. Löschnera.

Seidszycka woda gorżka,

jako prawdziwy i najczystszy zdrój gorzkiej soli, nie może być zastąpioną żadną inną tak zwaną wodą gorzką. Jest potężnym środkiem lekarskim przeciw wielkiemu i dosyć smutnemu szeregowi chorób, przeciw długoletnim cierpieniom spodnich części ciała, hemoroidom, hypokondrji, histerji, gośćcowym dolegliwościom, skrofułom, chorobom robaków i t. p., a przytem ma tę zaletę, że nie działa pod żadnym względem gwałtownie, nawet na najdelikatniejszy organizm.

M. F. L. Industrie-Direction w Bilin (Czechy).

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach. 1178 1—6

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 3,

Filia przy ulicy Halickiej l. 25 i w Krakowie, Sukiennice 20.

poleca

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, flakon zł. 1.50; pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 25, 50 i zł. 1, najprzedniej. (potrójną) flak. ct. 40, 80 i zł. 1.50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 35 ct. do 3 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 ct. i złr. 1.50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon 50 ct. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct. 1357 8—?

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 5ma medalami zasługi.

W niedzielę dnia 27go kwietnia 1884 r.:

odbędzie się o godzinie 11tej przed południem

W SALI RATUSZOWEJ

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa galicyjs. kasy zaliczkowej, Stowarzyszenia zar. z nieogr. por.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1883.
2. Wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności za r. 1883.
3. Rozdział zysku i oznaczenie dywidendy.
4. Wybór Rady zawiadowczej.
5. Wybór komisji rewizyjnej.

We LWOWIE, dnia 19. kwietnia 1884.

Za legitymację wstępu do sali służyć będą książeczki udziałowe.

Prezes: *Teodor Kulczycki* m p. Sekretarz: *dr. Ksaw. Gajewski* m.p

---

Z dniem 1. maja b. r. sprzedawanym będzie

KEFIR

nowy wytwór z mleka krowiego, przyrządzony za pomocą grzybka kefirowego.

Kefir jest jednym z najlepszych odżywczych napojów, przyjemnego smaku; chorzy chociażby najwięcej osłabieni, łatwo takowy znoszą i tenże s uży nietylko w chorobach płucnych, lecz także w blednicy, niedokrewności, katarze żołądka, przewlekłym katarze kiszek, dzlej w rozdrażnienin nerwów i wycieńczeniu sił. 2362 2 6

Kefir przewyższa wszystkie odżywcze napoje, nawet **Kumys** dotąd powszechnie używany.

Wyrób i główny skład w **Laboratorium chemicznem** dawniej **W. TEPY** obecnie

Aleksandra Szustow

magistra farmacji,

Lwów, ulica Wałowa, nr. 15.

Zawiadamiamy niniejszem, że na tego ozny sezon zaopatrzyliśmy nasz magazyn obficie w najlepsze **POWOZY.** Począwszy od Landauskich powozów o czterech siedzeniach, kolasek, na pół krytych faetonów, faetonów do powożenia dla panów i dam, aż do dorożki, wozu gospodarskiego i tarantasów, znachodzi się wielki wybór najlepszych wyrobów tego rodzaju, do których zwidzenia każdego najuprzejmiej zapraszamy.

SKŁADY znajdują się we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika, l 5 i 21.

SCHUSTALA i Spł.

c. k. uprzyw. nadworna Fabryka powozów, odszczególniona kilkoma dyplomami honorowemi i wieloma medalami, a między temi pierwszem uznaniem na wystawie przemyskiej.

Zawiadamiamy zarazem, że wysyłamy na prowincję rozmaite angielskie lakiery powozowe w najlepszym gatunku do użytku dla naszych gości lub dla lakierników powozów i innych przedmiotów. 2338 3—?

Wiedeń I. Schottengasse 3.

Biuro umieszczeń

nauczycieli, nauczycielek i bon Justyny z Jędrzejowskich Paulus istniejące od lat 17 w Krakowie przeniosłam obecnie do WIEDNIA otrzymawszy ku temu pozwolenie od c. k. ministerjum. Pracując od lat tylu na tej drodze i mając rozliczne stosunki z zakładami naukowemi i pierwszemi biurami tego rodzaju w kraju i zagranicą mogę z łatwością polecać nauczycieli, nauczycielki i bony, narodowości polskiej, francuzkiej, niemieckiej i angielskiej.

Wiedeń I. Schottengasse 3.

Th. BREDTA „Fabryka wyrobów żelaznych"

w Ottynii, w Galicji.

poleca swoją **lejarnię żelaza** dla wszelkich potrzeb **maszynnych**, także **tanych towarów żelaznych.** Dalej utrzymuje w zapasie dla **transmisji** wszelkie **potrzebne części składowe.** W najkrótszym czasie dostarcza potrzeby do **założenia gorzelń,** do urządzeń tartakowych dla ruchu parą i wodą, jakoteż **urządzenia** do destylarni nafty i wydobywania wosku ziemnego, tudzież te same do wydobywania surowca we wszystkich okolicznościach.

Reparacje i montowania wykonują się rychło i dokładnie.

Projekta i kosztorysy dla wszelkich zakładów gospodarskich w zawodzie maszynowym przyjmuje zawsze fabryka, poręczając szanownym odbiorcom najdokładniejsze wykonanie 1047 h 8—10

LINOLEUM

(kobierce korkowe)

uznane jako najtrwalsze wysłanie na całe pokoje, korytarze i schody, nieprzepuszczalne, nie przyjmujące kurzu, łatwe do czyszczenia za pomocą zmycia. Całkiem gładkie, koloru skóry i w eleganckich wzorach, polecają we wszystkich szerokościach

Wacker & Bösefleisch,

w Pradze, Graben Nr. 26.

Bankierzy, kapitaliści, i posiadacze papierów wartościowych

którzy przez pewne operacje kredytowe rocznie

chcą podwoić swój majątek,

niechaj się zwracają bezpośrednie listownie lub ustnie

do **G. GERSTLA Syna, IX., Alserstrasse 44, we Wiedniu,**

który w skutek swych stosunków w kołach finansowych może ich przedwcześnie i najspieszniej poinformować:

1. o wszystkich syndykatach, które się tworzą na wiedeńskiej giełdzie;
2. o wszystkich większych przez mutaderów przedsięwziętych operacjach;
3. o wszystkich rachach kasy, skoro tylko zostały złożone, a to bezpośrednio przed ich przeprowadzeniem.

Godziny do porozumienia od 2. do 4. Na listy odpowiada się odwrotnie. Remuneracje tylko w miarę zrealizowanego zysku a pewnionego.

NB. G. Gerstla Syn nie przyjmuje ani pieniędzy w deposyt, i nie może takowe przyjmować się osobiście przeprowadzeniem zleceń giełdowych, gdyż jego korespondencja zabiera mu cały wolny czas.

Zupełnie świeży transport *ze zbioru 1883|4* przez SUEZ sprowadzonej

Herbaty chińskiej,

mianowicie:	Cena za pół kilo
Nr. 0. „ASSAM-PECCO-MANDARIN", najprzedniejsza mieszanka aromatyczna	zł. 5.—
„ 1. „TASZU" Perła Chin, żółto-kwiatowa	„ 4.40
„ 2. „JUNTOJCZAN PECHA", białokwiatowa	„ 4.—
„ 3. NANDŻYN czarna mocna	„ 3.20
„ 4. SOUCHONG mało narkot.	„ 2.80
„ 5. CONGO fam. dobr.	„ 2.—
„ 6. PROSZEK herbaciany	„ 1.50
„ 7. WYSIEWKI z najlepszych herbat	„ 1.70
„ 8. SOUCHONG najprzedniejsza w oryg. drew. skrzynk.	„ 4.—
„ 9. SOUCHONG pow. na wagę	„ 3.60
„ 10. CZARNA KARAWANOWA Wereszczenki, funt ros.	„ 4.80
„ 11. KWIATOWA karawanowa Wereszczenki funt ros.	„ 6.—

poleca i rozseła handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku, l. 42.

2161 1—?

Balsam

na nagniotki,

niezawodny i radykalny środek do usunięcia tychże w jak najkrótszym czasie. — Cena z dokładnym sposobem użycia 80 ct. Na prowincję z opakowaniem 90 ct.

Balsam na odmrożenie

najlepszy. — Cena flaszki 35 ct.

Skład główny w aptece

JULIUSZA NAHLIKA

we Lwowie, ul. Halicka, l. 5.

LECZENIE

Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.

Przez użycie

ZIAREK *z Kreozotu* **SABOURDY**

Apteka RESTIVIER

3, ulica de Choiseul, 3

w Paryżu.

Na 8g obserwacyi uzyskano Kreozotu Pekarskiego dla zrozumienia znaków w 3 kroplach oleju wątrobowego z kreozotem (Gazeta lekarska z 15 kwietnia 1877)

we Lwowie w aptece P. Mikolascha.

NASIONA

Ziarnka ogórków	zł. 100	100 kilo za zadatkiem i pobraniem.
Nasienie cybuli	zł. 75	
„ pietruszki	zł. 60	
„ kapusty	zł. 180	
Korzenie pietruszki	zł. $6^1/_2$	

wysyła także w paczkach pocztowych po 5 kilo pocztą 1879 4—6

D. Streussler, Bisenz.

Unikać fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH

PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloès, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennego użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

Ces. król. uprzyw.

fabryka pieców do regulowania, napełniania, wentylacji i kuchen oszczędności

JÓZEFA VICTORIN

we Wiedniu, IV, Grosse Neugasse, nr. 35,

poleca się do ustawienia wszelkiego rodzaju **maszynowych kuchen,** a to: ang., francuskich i Grillera kuchen do pieczenia pieczystych, także kuchen do robienia kawy, utrzymuje także **przenośne palowiska,** całkiem żelazne lub wykładane węglem, również sławne patent **piece do regulowania** najlepszej konstrukcji, w obfitym składzie i wyborze. — Cenniki gratis i franco. 2068 8—12

Ces. król. uprzyw.

galic. akcyjny

Bank hipoteczny

wydaje

we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 prct. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

$4^1/_2$ „ „ w 60 „ „

Lwów 7. stycznia 1884

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Niema nagniotków

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

w Aptece

K. Krzyżanowskiego

we Lwowie.

NAUKI kroju damskiego

ułatwionym sposobem według **najnowszego systemu francuskiego,** udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 zł.

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica **Sykstuska Nr. 14.** I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

Adolf Grochowalski

inżynier i budowniczy

koncesjonowany

pod l. 12. ulica Sobieskiego we Lwowie

podejmuje się parcelowania, pomiarów pól, lasów, nawodnienia i osuszenia łąk i drenowania ról, jakoteż urządzenia młynów i fabryk wiejskich.

Na cytrze

na fortepianie i śpiewu,

udziela nauk gruntownych

Emil Kalinowski

metr muzyki,

ul. **Łyczakowska,** nr. **7,** na Iszem piętrze w lewo.

Jego kompozycje na cytrę są w księgarniach do nabycia. — Cytry wypróbowane i struny poleca najtaniej. Instrumenta przegrane kupuje, mienia i wypożycza.

Płótna

szwajcarskie i rumburgskie w małych i dużych sztukach i w różnej szerokości — RĘCZNIKI na łokcie i w tuzinach, CHUSTECZKI białe i kolorowe, DYMKI białe w paski i desenie, SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojedynczo na łokcie i w całych sztukach i poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość i sumienną cenę, handel towarów mięszanych

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek, l. 26.